Nr 248. We Lwowie Piątek dnia 7 Września 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do państw Związku pocztowego 52 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Lwów 7. września.

W chwili, kiedy w puszczy Białowieskiej, przesuwają się dwa pociągi wśród szpalerów kozaków, kiedy pociągi pasażerskie równocześnie spieszące, zatrzymywane są na ubocznych szynach stacyj, czekać muszą ze spuszczonemi roletami przez godzin kilkanaście, — aby siedzącego w jednym z tych dwóch pociągów carskich samotnika i odludka nikt ujrzeć nie śmiał, — u nas, na ziemi polskiej, staje Monarcha, otoczony miłością, przyjmując objawy hołdu najszerszych warstw ludowych, wdzięcznych za udzielone im swobody obywatelskie i możność rozwoju narodowego.

To są dwa systemy, reprezentowane przez dwie największe dynastje w Europie. A jeżeli większej połowie narodu polskiego losem padło w udziale cierpieć dziesiątki lat pod knutem rosyjskiego zaboru, to nikt nie może podejrzywać nas o obłudę, jeśli ten sam naród na tej ziemi otacza tego Monarchę czcią i wdzięcznością.

Jest w tem pewien rys popularności, że wszystkie warstwy społeczne idą w zawody o okazanie monarsze tych uczuć. W objawach serdeczności, składanych władcom u ich tronów tak często doszukać się można kłamstwa i obłudy, że nigdy nie można dość ocenić szczerości takich bezwzględnych niemal, odruchowych oznak wiernego przywiązania, jakiem ludy austrjackie darzą Franciszka Józefa I.

Bo też opromienia tę przesławną, koronowaną głowę dziwny urok. Dość porównać Austrję z przed r. 1848 z Austrją po dyplomie październikowym. Dyplom ten był dziełem osobistej inicjatywy Franciszka Józefa I., wprowadzonym w życie przez pierwszego Polaka, powołanego do rządzenia Austrją: hr. Gołuchowskiego. Dyplom ten był podstawą rozwoju autonomicznego krajów koronnych i wszystko, co odtąd nastąpiło, było tylko urzeczywistnieniem myśli tam włożonych.

I znowu inicjatywie Jego Cesarskiej Mości zawdzięczamy rozporządzenie z r. 1869, wprowadzające język polski do szkół naszych. I to była ta ironja losu, która rozwiała naszą ostatnią iluzję, a mianowicie, jakoby monarchowie byli tylko naszymi wrogami, a tylko od ludów wszystkiego można się było spodziewać. I musieliśmy zrobić doświadczenie, że od Monarchy otrzymaliśmy to, czego napróżno domagaliśmy się tak długo od Rady państwa, reprezentującej ludy.

To była chwila, w której węzeł łączący nas z osobą Cesarza został zadzierżgnięty silniej, niż traktatami, bo miłością tego kraju i obu zamieszkujących go narodowości.

Od tej chwili zaczyna się dopiero prawidłowy rozwój tej, pod długoletnim obuchem rządów niemieckich pozostającej, prowincji. Od tej chwili wprowadziliśmy dopiero żywioły swoje do administracji, sądownictwa, szkolnictwa, do przewodniczenia w ruchu cywilizacyjnym i kulturnym tej prowincji, od tej chwili zerwano z metternichowskim przesądem, że obcy mogą rządzić ze skutkiem należytym, że ich praca może wydawać owoce. I jakby na udowodnienie tej prastarej prawdy, odtąd rok każdy przynosi nam nowe zdobycze i od tej doby datuje się odrodzenie tej prowincji.

Pomimo walk parlamentarnych, które reprezentacji naszej przychodziło stoczyć w okresie konstytucyjnym z większością niemiecką parlamentu austrjackiego, zasada podniesiona przez Franciszka Józefa I., zasada równouprawnienia narodowości i otworzenia im warunków najszerszych rozwoju narodowego w obrębie tej monarchji, ostatecznie zwyciężyła — i dziś stoimy na pierwszorzędnej arenie parlamentarnej jako równi z równymi.

Zaufaniu, położonemu w nas przez Franciszka Józefa, odpowiedzieliśmy w całości. Talent polski, rozum polski, nauka polska, święciły odtąd tryumfy w interesie tego państwa, do którego należymy. Nam było danem, przez znakomity talent organizacyjny Gołuchowskiego, wprowadzić ład do tej prowincji; nam było danem, przez wysoką naukę i rozum stanu Dunajewskiego, wprowadzić równowagę w budżet austrjacki — a dzisiaj dwa wielkie działy administracji publicznej: oświata i komunikacja, są w Austrji świetnie reprezentowane przez dwóch Polaków.

I nie ma dziś nikogo tak naiwnego w Austrji, ktoby nie przypuszczał, że ci Polacy działają w duchu i intencjach Jego Cesarskiej Mości.

Rzuciłeś podstawy pod nasz byt narodowy w tej prowincji; rozwiałeś przesądy, któremi nas ścigano; pozwoliłeś nam się rozwijać w granicach tego państwa w duchu narodowym — dziś tej pracy święcimy wielki tryumf pokojowy, tryumf ćwierćwiekowego naszego dorobku, którego owoce złożyliśmy na naszej wystawie powszechnej krajowej, szczycącej się tem, że jesteś jej Protektorem.

Witajże nam, witaj, miły Hospodynie!

Skutki złego humoru.

Lwów 6. września.

Doprawdy, że zaczniemy być zarozumiałymi. Wczoraj dopiero pokazaliśmy na tem miejscu jak skrzętnie się nami zajmuje prasa niemiecka, a dzisiaj do tego samego wrócić musimy tematu. Między dniem wczorajszym a dzisiejszym, ważna jednak i zasadnicza zachodzi różnica. Zadaniem wczorajszego naszego artykułu było wykazanie, że prasa narodowo niemiecka nie jest nam życzliwą, że biorąc asumpt z serdecznego przyjęcia zgotowanego przez nas naszym gościom, rzuca się na nas z całą zajadłością teutońską i miota na nas pociski, które właściwie przeznaczone są dla liberałów niemieckich, za ich sojusz z nami i za ich wrzekomą dla nas przyjaźń. Dzisiaj temat naszych kilku uwag podobny, bo znowu się zajmuje głosami niemieckiemi, z tą tylko różnicą, że pisma niemiecko liberalne dostarczają nam materjału. Dzisiaj dla odmiany zagniewaną jest *Neue fr. Presse*, a to dlatego, że według jej pojęcia, ministra sprawiedliwości hrabiego Schoenborna zanadto we Lwowie fetowano.

Naczelny organ liberałów niemieckich popada w błąd, który już kilkakrotnie popełnił, nie umiejąc, czy nie chcąc rozróżnić między polityką a gościnnością, między tem, co jest wynikiem realnych wymogów chwili, a wrodzoną sympatją. Nigdy się z tem nie kryliśmy, że sojusz polityczny między Polakami a zjednoczoną lewicą niemiecko liberalną, będącą bądź co bądź sukcesorką w prostej linji dawnych centralistów i germanizatorów, nigdy naszej szczerej sympatji nie miał. Jeżeli tego nie wspominamy ciągle, to czynimy to raz dlatego, że wobec gości jesteśmy zawsze z uprzedzającą grzecznością, a powtóre dlatego, że Polacy są lojalnymi sojusznikami. Skoro raz uznaliśmy, że przymierze z Niemcami stało się polityczną koniecznością, przestrzegamy przyjętych zobowiązań. Ale z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, byśmy mieli zapomnieć o dawnych naszych sprzymierzeńcach, zwłaszcza, że oni i dzisiaj są z nami w przyjaźni i w sojuszu. Jesteśmy szczerymi i wyznajemy, że hrabia Schoenborn nie jest dla nas specjalnie ideałem męża stanu, między jego zapatrywaniami i przekonaniami politycznemi a naszemi, głęboka i zasadnicza zachodzi różnica, niemniej jednak pojmujemy i rozumiemy to, że wiele jest punktów stycznych między konserwatywnymi reprezentantami szlachty polskiej a hrabią Schoenbornem. Że ta wspólność zasad znalazła wyraz także w toastach bankietowych, w tem nie ma nic nadzwyczajnego i to powinna także rozumieć *N. fr. Presse*. Jej zły humor i jej gniew, są więc w tym wypadku najzupełniej nieuzasadnione. Koalicja parlamentarna stworzona została dla pewnych konkretnych celów i na pewnych ściśle określonych podstawach — koalicja bynajmniej szwanku nie ponosi, gdy na terenie pozaparlamentarnym szlachta polska serdeczniej cokolwiek wita hrabiego Schoenborna aniżeli pana v. Plenera, zwłaszcza, że obaj są członkami tego samego gabinetu. Nie bronimy bynajmniej uczestników bankietu na cześć ministra sprawiedliwości, bo ta strona jest zbyteczna, ale *N. fr. Pr.*, która tyle zawsze domaga się lojalności po sojusznikach koalicyjnych, tym razem srodze zgrzeszyła przeciw lojalności. Atak jej ani potrzebny, ani rozumny nie był.

* * *

Podajemy dla dokładności artykuł *N. fr. Pr.* w tłumaczeniu prawie dosłownem. Opiewa on:

Zdaje się, że pewne koła w Galicji przejęte są obawą, by owacje, jakiemi przyjęto we Lwowie wyszłego z partji liberalnej ministra Plenera, nie wzbudziły zazdrości w trzeciej partji koalicyjnej. Nie brak nawet pewnych objawów wskazujących, iż obawy te są istotnie uzasadnione. Znaleźliśmy przynajmniej w pewnem klerykalnem piśmie z Vorarlbergu zacytowany artykuł *Przeglądu*, witający Plenera życzeniem, by z dzisiejszych sojuszników zrobili się jutro przyjaciele, a o tonie krytyki, jaką organ przedarulański przeprowadził w tym artykule, daje należyte wyobrażenie już sam napis: „Pfui!" Zwrócił też na siebie uwagę fakt, że p. minister sprawiedliwości hr. Schoenborn przez czas pobytu Plenera i owacyjną jego część bardzo gorliwie składał wizyty w magnackich zamkach. Gwiazda jego weszła dopiero wówczas, gdy ustąpiła gwiazda ministra skarbu, co tyle znaczy, iż hr. Schoenborn wypłynął w Galicji na widownię akurat w chwili, gdy telegraf oznajmił odjazd Plenera. W tych więc kołach polskich, które przez możliwe porozumienie się dawnych przyjaciół z klubu Hohenwarta najprzykrzej były dotknięte — starają się czemprędzej zatrzeć wrażenie wizyty Plenera, a jakkolwiek kwestja jest, czy to świadczy o dobrym odnośnych kół smaku, przyznać trzeba, iż wyrazistość i jasność owej dla uspokojenia konserwatystów przedsięwziętej akcji nie pozostawia nic do życzenia.

Przybrała ona nawet formę demonstracji na bankiecie urządzonym przez polską magnaterję ku czci hr. Schoenborna. Wymiana toastów bankietowych nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że toastującym szło, by w samym zarodku stłumić możliwe przypuszczenie, jakoby serdeczne przyjęcie Plenera mogło oznaczać zbliżenie się Polaków do partji niemiecko-liberalnej, dalej zaś aby wymierzyć *dementi* tym, którzy w podobnym odzywali się duchu. Marszałek krajowy powitał hr. Schoenborna nietylko jako wyprobowanego przyjaciela Polaków i protektora interesów krajowych, lecz także jako szermierza wielu wspólnych im zasad. I jak gdyby w obawie, iż jeszcze nie dość jasno się wyraził, że jeszcze nie dość silnie zaakcentował solidarność polskich konserwatystów z resztą partji konserwatywnej — dodał: „Nietylko myślimy o jutrze, lecz nie zapominamy też dnia wczorajszego." Zdaje się jednak, że i tego jeszcze nie dość było hr. Schoenbornowi. Znalazłszy się w swojem towarzystwie, w którem tylko niebieska krew płynęła, zrzucił on z siebie zupełnie maskę ministra koalicyjnego, tak, iż pozostał tylko czysty feudalny klerykał. Współdziałanie w dzisiejszej politycznej sytuacji, powiedział on, umożliwiła mu, prócz łaski cesarskiej, ta okoliczność, że konserwatywne żywioły, które tak licznie zebrane tu widzi, należą do najważniejszych czynników życia państwowego. To znaczy, że gdyby Polacy nie byli niczem więcej, jeno silnym, wiernym państwu i cesarzowi szczepem i gdyby nie ten przypadek, iż przewodzi nimi szlachta, to hr. Schoenborn nie mógłby zasiadać w ministerstwie koalicyjnem, czyli, jak się wyraził: współdziałać w dzisiejszej sytuacji politycznej. Aby zaś nikt nie sądził przypadkiem, iż hr. Schoenbornowi idzie jeno o konserwatywne i wierne cesarzowi usposobienie szlachty, dodał on jeszcze: „Mnie i mnie podobnym najbardziej ułatwionem jest to współdziałanie przez wytrwałość, z jaką synowie Polski wiernie trzymają się wiary ojców" Tak więc w tej polsko feudalnej symfonji nic brak również czysto klerykalnej nuty.

Jeżeli najbardziej nawet rozgoryczonych rezonerów ultramontańskiej partji nie pojedna to z ministerstwem koalicyjnem, w takim razie chyba całkiem nie są do przejednania. Jak bowiem wygląda ministerstwo koalicyjne w świetle słów hr. Schoenborna. Składa się ono przedewszystkiem z niego i „jemu podobnych", to znaczy konserwatywnych klerykałów, dalej zaś z Polaków, którzy są takimi samymi, czyli, jak ks. Sanguszko powiada, mają z hr Schoenbornem wspólne zasady. Naturalnie do ministerstwa należą jeszcze dwaj członkowie z partji niemiecko-liberalnej. Ale cóż znaczy ta liberalna kropla w konserwatywnem morzu? Ileż pozostaje przymieszki liberalnej w ministerstwie, jeśli się zważy jeszcze, iż hr. Wurmbrand zwiastował właśnie na wystawie motorów w Gracu, iż przedłoży w ciągu jesiennej sesji nowelę przemysłową, recypującą cały program ks. Liechtensteina, nowelę więc, nad jaką reakcyjniejszej nie wymyśliłby hr. Schoenborn ani jemu podobni — ten sam hr. Wurmbrand, który zresztą też nazbyt wyraźnie oświadczył niemieckiej partji liberalnej, by nie przywiązywała zbyt wiele nadziei co do jednej połowy reprezentacji swej w gabinecie koalicyjnym. Jeśli więc szło o uspokojenie partji klerykalnej, to ks. Sanguszko i hr. Schoenborn uczynili na wspomnianym bankiecie wszystko, co tylko było w ich mocy. Ale pytanie, jak te oświadczenia przypadną do smaku koalicji i ministerstwu koalicyjnemu.

Do utwierdzenia zaufania w dzisiejszą sytuację polityczną — chyba nie bardzo to się przyczyni. Nie wiadomo nam, o ile osobiście dotknie to p. Plenera, że zarówno polska szlachta, która przed kilku zaledwie dniami tak gorąco go witała, jak koledzy jego z gabinetu, czekali tylko na jego wyjazd, by zapewniać się nawzajem, że od dawna wiążą ich wspólne zasady i że dla jutra nie zapomną o dniu wczorajszym.

W kołach obywatelskich urośnie ztąd przekonanie, że jeśli obustronnie zamierzano odświeżać w ten sposób starą przyjaźń, to byłoby lojalniej uczynić to jeszcze za pobytu p. Plenera w Galicji. Ale pomijając już to, jakże można dłużej jeszcze wymagać od partyj koalicyjnych wstrzymania jej żądań, jeśli nietylko partja klerykalna, lecz także należący do niej ministrowie nie krępują się wcale w wyrażaniu partyjnych swych życzeń? Niemiecka partja liberalna była zresztą dotąd jedyną, która wiernie i ściśle zachowała te warunki koalicji i w zaufaniu do ministerjum cierpliwie znosiła, iż obie inne partje z powodu „dnia wczorajszego", nietylko o jutrze, lecz i o dzisiaj częstokroć zapomniały. To oddanie się partji, w gruncie do jednego redukującej się człowieka, którego wartość i zasługi przez chwilę zbyt gorąco ocenili Polacy do Plenera, jest, jak dowodzi Trutnowska mowa Hallwicha, bliskiem kresu; czyżby chciano przyspieszyć przejście tej granicy? I czy rzeczywiście zastanowiono się nad jutrem, które w takich nastąpiłoby warunkach? Jeśli przyszło się do przekonania, że „wczoraj" przeminęło niepowrotnie, że koalicja nie była łaską okazaną lewicy, lecz aktem nieunikniony konieczności, to należy popatrzeć na Czechy i na to, co się tam nowego dzieje. Austrja potrzebuje nieodzownie większości stworzonej z wiernych państwa i podtrzymujących państwo żywiołów, a cała większość możliwą jest do stworzenia bez hr. Schoenborna i jemu podobnych, lecz niemożliwą bez niemiecko-liberalnej partji. O tem, zdaje się, zapomniano na lwowskim bankiecie, przy szumie szampana, wśród uciechy, z powodu nowego spotkania się dawnych przyjaciół. Jeśli to zapomnienie nie pociągnie za sobą żadnych następstw, to tylko dlatego wogóle, iż do całej tej polityki śniadaniowej i obiadowej nie można przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

Korespondencje.

Warszawa 1. września.

(Przyjazd cara. — Pogłoski. — Nowe aresztowania. — Sprawy miejscowe).

Z okazji pobytu rodziny carskiej w puszczy Białowieskiej na nowo krążyć tu zaczynają pogłoski o przybyciu cara do Warszawy na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowo budnjącą się cerkiew na placu Saskim. Osobistości urzędowe zaprzeczają, naturalnie w rozmowach prywatnych, kategorycznie tym pogłoskom; do zaprzeczeń tych nie należy jednak przywiązywać zbyt wiele wagi, tłumaczyć się one bowiem mogą łatwo zrozumiałemi względami. Przytem decyzje „najwyższej osoby" zwykle trzymane są w ścisłej tajemnicy nawet przed najwyższymi dostojnikami. Ostatecznie przyjazd cara sam w sobie mało by obchodził ogromną większość publiczności tutejszej. Interesuje on ją jedynie o tyle, że do tego przyjazdu przywiązują dość powszechnie nadzieję amnestji dla skazanych za manifestację przed domem Kilińskiego. Amnestja ta mało jest prawdopodobna, nie jest jednak wręcz niemożliwa. Od czasu do czasu samowładzca Wszechrosji uszczęśliwia swych poddanych objawami swej łaski.

Z drugiej jednak strony nie przemawiają za tendencjami cokolwiek łagodniejszemi dalsze aresztowania osób, na których ciąży podejrzenie, że choćby pośrednio tylko brały udział w niewinnej owej manifestacji patrjotycznej. Tak aresztowano onegdaj młodego dziennikarza p. Szawłowskiego, który od roku mniej więcej objął redakcję dwutygodnika *Niwy*, trzech współpracowników zamkniętego od kilku miesięcy *Głosu*, pp Popławskiego, Pietruskiego i Potockiego i młodego lekarza pana Szmurłę. Nie wiadomo dzisiaj jeszcze pod jakim zarzutem nastąpiło to aresztowanie. Wszelkie jednak prawdopodobieństwo przemawia za tem, że pozostaje ono w związku z demonstracją z dnia 17. kwietnia. P. Popławskiego badano już kilkakrotnie w tej sprawie, wypuszczono go jednak na wolność dla braku wszelkich dowodów. Aresztowanie p. Szawłowskiego spowoduje zamknięcie *Niwy*, która pod nową redakcją zaczęła się rozwijać dość pomyślnie.

Co się tyczy osób, skazanych za ostatnią demonstrację na kilkoletnie przesiedlenie do od leglejszych gubernij Rosji, to znaczna część ich wyjechała już na miejsce przeznaczenia, reszta lada chwila oczekuje rozkazu do wyjazdu. **W liczbie skazanych** znajduje się przeszło 150 studentów, których karjera jest zwichnięta, władze bowiem rosyjskie nie zapomną ich udziału w „buncie" i stawiać im będą w późniejszem ich życiu wszelkie możliwe przeszkody.

Sprawa następcy po dogorywającym Hurce w dalszym ciągu stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania, płodząc najrozmaitszego rodzaju kombinacje, pozbawione zwykle wszelkiej podstawy. Do takich kombinacyj należy rozpuszczona w Petersburgu pogłoska o przywróceniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem i powierzeniu tej godności jednemu z wielkich książąt. Rozumie się samo przez się, że właśnie w obecnej chwili, w której wysilają się rosyjskie sfery rządowe na usunięcie wszelkich śladów polskości w „przywiślańskim kraju", nie może być mowy o przywróceniu pewnego rodzaju odrębności, jaką by było niewątpliwie namiestnictwo, zwłaszcza z wielkim księciem na czele. (*Dz. Poz.*)

Szwecja i Norwegja.

Odbywające się obecnie w Norwegji wybory, które prawdopodobnie dopiero z początkiem listopada zakończą się zwołaniem nowego storthingu są dla krajów skandynawskich niezwykle ważne, jako kulminacyjny punkt rozognionej do najwyższego stopnia agitacji w zatargu konstytucyjnym między Szwecją i Norwegją. Norwegja dzieli się obecnie na dwa obozy: radykalny i konserwatywny. Programy obu tych stronnictw nie mają nic wspólnego z hasłami, jakie przewodniczą walkom parlamentarnym w Europie. Kiedy na kontynencie panują wszechwładne reformy ekonomiczno-społeczne, jako wyraz bieżącej epoki — w Skandynawji niemal jedyną kwestją żywotną, dzielącą radykalistów i konserwatystów, jak kwestja prawno-polityczna: sprawa stosunku zjednoczonych państw Szwecji i Norwegji. Znaną też jest historja konfliktu o zmianę unji z roku 1815. Pierwszym postulatem, stawionym przez radykalną partję, było: ustanowienie dwóch ministrów dla spraw zagranicznych i rozdział dyplomatycznej służby obu państw. Król Oskar znalazł się w niebezpieczeństwie, że ustąpiwszy żądaniu, stać się może w międzynarodowej polityce z jednej strony, jako król Szwecji, sojusznikiem — z drugiej, jako król Norwegji, własnym przeciwnikiem. U steru rządów w Chrystjanji zasiadał w tym czasie (1889—1892) konserwatywny gabinet Stanga, który zajął pośrednie stanowisko, żądając, aby

---

Fr. Coppée.

W jednym z poczytniejszych dzienników francuskich ukazała się sylwetka tak popularnego dziś poety, Franciszka Coppéego, skreślona na podstawie zwierzeń poety i danych, poczerpniętych z jego prac.

Głośny poeta francuski, Fr. Coppée—czytamy tam — przedstawia w swoim talencie mieszaninę pierwiastków, odziedziczonych po przodkach. Jego poezja, o ile sobie można zdać sprawę, łączy w sobie dwie rzeczy: arystokratyczną subtelność uczuć i jawną sympatję dla prostego ludu. Jedną z tych tendencyj: arystokratyczną otrzymał prawdopodobnie w spadku po przodkach linji ojczystej, ludziach wykształconych, wysoko położonych i poprzestających ze szlachtą; jego ojciec pisywał dużo, komponował nawet wiersze, których nie ogłaszał drukiem. Nie znał wcale poezyj syna i nie wywierał na niego wpływu bezpośredniego był bowiem dotknięty paraliżem w epoce, w której syn nie miał jeszcze lat piętnastu. Linja macierzysta przodków poety reprezentowała element ludowy. Byli to małomieszczanie, zajęci swojem rzemiosłem, przechodzącem z ojca na syna. Jako rys charakterystyczny należy wspomnieć, że dziadek z linji ojczystej nie umiał czytać.

Ten podwójny wpływ dziedziczności wytworzył w poecie naturę złożoną. Kocha on szczerze świat maluczkich i ubogich, kocha przedmieścia, uczęszcza na zabawy wiejskowe, brata się przy sposobności z robotnikiem i woli zgromadzenia ludowe niż towarzystwo w salonie, które z powodu swojego tonu sztucznego, zapożyczanego i fałszywego, nigdy nie przypadało mu do gustu.

Zaczął pisać będąc dzieckiem. Ten pospiech wydawał mu się naturalnym; wszyscy poeci debiutowali młodo: Wiktor Hugo, Musset, Lamartine. Co więcej, każdy w pewnym wieku pisuje wiersze, lecz nie ciągnie długo tej pracy i pali swoje utwory. Do dwudziestego siódmego roku życia Couppée tworzył dla własnej przyjemności, bez zamiaru pokazywania komukolwiek swoich wierszy, a tem mniej drukowania ich. Poeta zachował wdzięczne wspomnienie o Catulle Mendezie, który pierwszy wpoił w niego poczucie talentu i namówił do pisania dla publiczności. W pierwszych chwilach nie zaznaczył swojej indywidualności i jak wszyscy młodzi ludzie w tej epoce, naśladował Lamartina, Beaudelaira, a przedewszystkiem Wiktora Hugo, którego osobiście poznał daleko później. Utrzymuje sam, że jego oryginalność datuje się od „Intimités", poezyj, które napisał mając lat dwadzieścia siedm.

Coppée, mówiąc ściśle, nie trzyma się w pracy żadnej metody. Pracuje lepiej po południu niż rano, gdyż posiada mierne zdrowie, jest żółciowy i nerwowy, musi też się dobrze żywić, by módz dobrze robić. Tworzy więcej zimą niż latem, gdyż w zimie może łatwiej odosabniać się, przytem utrzymuje, iż zima bardziej sprzyja twórczości poetycznej.

Pisanie wierszy to rzecz trudna. Coppée nie wierzy w poetów piszących z rozwianym włosem, z rozpiętym kołnierzem u koszuli, w nieładzie romantycznym i dziecinnym zarazem, nie wierzy w Lamartina, bazgrzącego swe „Medytacje" podczas jazdy konnej — to zwyczajna legenda, lub kabotynerja. Wiersze piszą się z wielkim trudem i wysiłkiem, poprawiając słowo po słowie — tak rzecz wygląda w rzeczywistości. Chcąc tworzyć, należy być spokojnym, być w pełni władzy nad wszystkiemi swemi zasobami umysłowemi i nie uciekać się do żadnych środków sztucznych. Coppée utrzymuje dalej, iż nie zawsze mówiono prawdę o Wiktorze Hugo i przesadzano trochę o jego zdolności do improwizacji. Kto przeglądał oryginalne manuskrypty Wiktora Hugo, miał sposobność zauważyć, jak są przerabiane, a przeróbki są zazwyczaj bardzo szczęśliwe, gdyż poprawka często bywa lepsza od słowa napisanego w pierwszej chwili.

Coppée tworzy wiersze w głowie, przechadzając się i pisze je dopiero, gdy całkiem są wykończone, jakkolwiek pisząc, poprawia jeszcze często. W najlepszych czasach swego natchnienia dochodzi do pisania około sześćdziesięciu wierszy poezyj na dzień. Łatwiej pisze wiersze w utworach scenicznych. Przez sześć tygodni napisał dramat „Jakobini," zawierający przeszło 2.000 wierszy; wprawdzie bawił wówczas nad brzegiem morza i pędził życie w samotności, widując tylko siostrę i służących.

Można rozróżniać dwa rodzaje rymów, stosownie do tego, czy oceniamy je uchem, czy wzrokiem. Coppée, zanim napisze wiersz, ocenia go uchem, jest bardzo wrażliwy na skład wiersza i jego końcówkę. Jakim sposobem znajdują się rymy? Sposób na to bardzo prosty: z pomocą słownika. Nie ma poety, któryby nie posiadał w swej bibljotece słownika rymów. Słownik Coppée'go leży stale na stole pracy i jeżeli poeta dość rzadko się nim posługuje, to tylko dlatego, iż zna go na wskroś. Jak Banville, którego pojęcie estetyczne zdaje się podzielać do pewnego stopnia. Coppée zapewnia, iż ma w swej głowie kolekcję wszelkiego rodzaju rymów, które zjawiają się na pierwsze wezwanie. Nie potrzebuje on robić przeglądu całej serji rymów, instynktownie bierze on rym, odpowiadający przedmiotowi, wystrzega się jedynie rymów na *al*, które rażą banalnością i rymów na *ion*, zawsze złych. Poszukiwanie rymów podnieca umysł, a choć nie zawsze kończy się dobrem określeniem myśli głównej, często nasuwa jakieś pojęcie przybliżone.

To poszukiwanie rymów i posiłkowanie się łataniną, gdy chodzi o wyrażenie danej myśli, nadają poezji jakąś cechę, przypominają zręczność przy pracy mechanicznej. Zręczność ta znika nagle, jeżeli jej nie mamy stale w użyciu. Gdy Coppée długo nie pisze wierszy, musi przez pewien czas deklamować wiersze ulubionego poety, by sam wdrożył się do tworzenia.

Dość już powiedzieliśmy o zawodzie poety, pragnęlibyśmy z kolei wspomnieć coś o duszy pisarza, jego uczuciach i źródłach, z których czerpie natchnienie. Ale Coppée pomimo, iż często zdradza chęć zadowolenia naszej ciekawości, w tym względzie wydaje się, iż jest zamało psychologiem lub zamało w pewnym kierunku posiada samowiedzy, by mógł nas zaznajomić z działalnością swej fantazji twórczej. Miłość, jak nas sam zapewnia, nie jest czynnikiem twórczym jego poezyj. Za swej strony możemy dodać, iż w dziełach Coppée'go tylko mała bardzo liczba poezji poświęcona jest miłości. Charakterystyczną cechą jego twórczości jest pewna naiwność, świeżość i bogactwo uczuć, które Coppée zachował, pomimo doświadczeń i kłopotów życiowych.

Poeci są dziećmi, które się nie starzeją..

na czele wspólnego urzędu spraw zagranicznych stał jeden wprawdzie minister, lecz naprzemian Szwed i Norwegczyk. Dotychczas godność tę piastowali od lat dwudziestu kilku ministrowie szwedzkiej narodowości. Rokowania zakończył upadek pojednawczego gabinetu Stang . Za rządów radykalnego gabinetu Steena, bezpośredniego następcy Stanga, osią agitacji i polityki wewnętrznej stała się inna kwestja: organizacja i rozdział urzędów konsularnych, które, zdaniem radykalnej partji, reprezentują i dają przewagę wyłącznie interesom ekonomicznie mniej rozległego szwedzkiego handlu. Bezwzględne ataki wywołały silny opór w Sztokholmie Radykalny gabinet usunął się na znak protestu, król zaś postawił ponownie Stanga na czele ministerstwa, wspieranego przez mniejszość storthingu. Epizodem, charakteryzującym ten okres walki, było zmniejszenie znacznych apanażów rodziny królewskiej. W pośrodku wiru przedstawionej sytuacji odbywają się obecnie wybory Kraj ma rozstrzygnąć, czy chce trwać w nieprzejednanej opozycji, czy też skłania się do umiarkowanej ugody na podstawie rewizji aktu unji. Trudno przypuszczać, aby rezultat wyborów był odmienny, niż dotychczas; trudno wątpić w dożny tryumf radykalnej partji norwegskiej Pojawiają się jednak już teraz symptomaty zwrotu. W okręgu Tromsoe, radykalni, panujący niepodzielnie w roku 1891 otrzymali 1150 głosów przeciw 450 konserwatywnym; w ostatnich dniach w obwodzie tym oświadczyło się za radykalnym programem 1640 wyborców przeciw 1200 konserwatystom Najważniejszą bitwą w całej kampanji będą wybory w stolicy Christjanji, gdzie wszystkie cztery mandaty były dotychczas zawsze w posiadaniu konserwatywnego stronnictwa. Z kroniki agitacji wyborczej podnieść należy mowę b. prezesa gabinetu Steena, wygłoszoną przed kilku dniami w Lilleströmen, a uważaną jako program partji radykalnej Główny u tęp, wyraz opinji publicznej, oraz przekonań i tonu przewódców, brzmi: „Lewica walczyła zawsze w imię niepodległości i odrzucała wszelką wspólność z Szwecją. Wspólne ministerstwo spraw zagranicznych jest nieodłączne od wspólnego parlamentu i od jednolitego państwa, w którem Norwegji przypadłaby rola wasala.“ — A dalej o gabinecie Stanga: „Wolny lud nie może być rządzony wbrew woli większości przez gabinet mniejszości, przez szwedzki rząd podwładny. Tego rodzaju usiłowania są gwałtem, a jako takie muszą być skarcone. Obowiązkiem mniejszości jest ugiąć się, dopóki sama nie będzie większością.“ — Przeszłość i przyszłość szwedzko-norwegskiego zatargu, którego epizodem są obecne wybory, występują w jaśniejszych konturach na tle historycznej logiki i ewolucji. Przed ośmdziesięciu laty, kiedy powstał akt unji, różnica między obu królestwami była ogromna. Szwecja posiadała kulturę, świetną tradycję dziejową i odblaski dawnego mocarstwowego stanowiska na północy, wzmocnione udziałem Szwecji w wielkiej europejsko-napoleońskiej wojnie z roku 1813 Norwegja była wówczas krajem chłopów i rybaków. Akt unji teoretycznie sankcjonował równouprawnienie — faktycznie istniała supremacja Szwecji. Zmiana stosunków w ciągu wieku jest widoczna. Szwecja rozwija się normalnie, może powolnie; Norwegja poczyniła ogromne postępy. *Ultima Thule* posiada obecnie najlepsze szkolnictwo ludowe w Europie, najmniejszą liczbę analfabetów, jedną z największych flot handlowych, a szkoła poetów norwegskich stoi na czele współczesnych literackich prądów. Forma prawnopolitycznego stosunku została ta sama; w treści nastąpiły zasadnicze zmiany. Skrajnym i jednostronnym postulatom storthing'u w Chrystjanji przeciwstawia rząd sztokholmski akt unji, którego rewizję przeprowadzić jednak może dwustronna ugoda obu kontrahentów. Oczywiście, podstawą paktu mogą być tylko i jedynie umiarkowane uchwały i wnioski norwegskiego storthing'u

Przyszła sesja parlamentu niemieckiego.

Zbliża się sesja parlamentu niemieckiego, sesja, której zadania prawodawcze mają być niezwykle obfite. Na pierwszem miejscu powstaje kwestja pokrycia wydatków złączonych z uchwaleniem ostatniej ustawy wojskowej. Projekty i pomysły pruskiego ministra skarbu Miquela pozostają dotychczas zagadką Minister Miquel ma podobno zamiar z kwestją pokrycia potrzeb wojskowych połączyć wielki pomysł finansowy, celem którego byłoby, obok samoistnej organizacji skarbowości rzeszy, polepszenie położenia finansowego poszczególnych państw. W kwestji tej przyszło według doniesień prasy niemieckiej — do pewnych nieporozumień i sporów zakulisowych pomiędzy p. Miquelem a kanclerzem hr. Caprivim. z tego mianowicie powodu że kiedy ostatni chciał się ograniczyć tylko do tych projektów w takich rozmiarach, któreby pokrywały potrzeby wojskowe, pierwszy obstawał przy przeprowadzeniu swego planu finansowego, w którym także żądania wojskowe znaleść miały dostateczne uwzględnienie Zwróciło nadto uwagę, że powołany w miejsce ustępującego sekretarza stanu skarbowości rzeszy barona Maltzana, hr. Posadoowsky-Wener. w kwestji tak ważnej i zasadniczej poniekąd podrzędne zajął stanowisko. Stawał on wprawdzie w obronie projektów, które formalnie stawiano, jako wychodzące z ramienia rady związkowej, wszakże w poczuciu powszechnem przyjmowano je w parlamencie i publicystyce jako pomysły p. Miquela, względem których hr. Posadowsky występował raczej w roli rzecznika stojącego po za nim pruskiego ministra finansów, a zarazem pełnomocnika rządu pruskiego w radzie związkowej.

W publicystyce niemieckiej nie ustają tymczasem wieści o toczącym się dalej sporze pomiędzy kanclerzem a pruskim ministrem finansów, a spory dzienników takich, jak *Nordd. Allg Zty*, *National Zty.*, *Hannoverscher Courier*, *National liber. Corr.* i inne, nie za co innego poczytywano, jak za wyraz zapatrywań rzeczonych mężów stanu, pomimo, że z drugiej strony nie przestawano głosić, iż w kołach rozstrzygających nie ma bynajmniej przeciwieństw takich, ktoreby na rodzaj otwartej wojny wskazywały. Jako dopełnienie niejasnych stosunków, pojawiło się przed kilku dniami doniesienie *Berl. Tagebl.* o pogłoskach, jakoby hr. Posadowsky wystosował do ministra Miquela, z powodu jego finansowej polityki, list bardzo stanowczy i uszczypliwy, tak, że Miquel przesłał kopję owego listu kolegom swoim w gabinecie. W ten sposób zatarg przybrałby inną postać. Ile jest prawdy w wieściach powyższych, trudną zapewne jest rzeczą stwierdzić; jeżeli przecież rzeczywiście sprawa taki obrót bierze, to walka nie tyleby się toczyła pomiędzy hr. Caprivim a p Miquelem, jak utrzymywano dawniej, ale raczej pomiędzy ostatnim a hr. Posadowskym, jako nową finansowo-polityczną potęgą. Otwarcie sesji parlamentu i przedłożone mu projekta finansowe dadzą przynajmniej pośrednie rozwiązanie ciekawej zagadki.

Przyjazd cesarza.

Lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych zaprasza wszystkich członków korporacyj rękodzielniczych, biorących udział w przyjęciu Najjaśniejszego Pana, ażeby w Piątek dnia 7. b. m. o godzinie 8½ rano jawiły się jaknajliczniej w ratuszu, zkąd gremjalnie ze sztandarami i muzyką wyruszą na ul. Grodecką obok bramy tryumfalnej po lewej stronie. Wieczorem biorą członkowie korporacyj udział w pochodzie z pochodniami. W sobotę dnia 8. b. m. i w Niedzielę dnia 9. b. m. zawsze o godzinie 8½ rano zbierają się również wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i muzyką obok kościoła archikatedralnego po prawej stronie ulicy Teatralnej.

W niedziele dnia 9. b. m. o godzinie 1½ w południe zaprasza się znowu wszystkich członków korporacji rękodzielniczych ze sztandarami i muzyką do ratusza zkąd gremjalny wymarsz nastąpi o godzinie 2-giej na strzelnicę miejską.

Podczas odjazdu cesarza t. j. we wtorek dnia 11. b. m biorą wszystkie korporacje udział w pożegnaniu.

Zaprasza się równocześnie wszystkich członków korporacyj rękodzielniczych do jak najliczniejszego udziału w Straży obywatelskiej, z tem, aby jak najściślej zastosowali się do rozkładu służby oddziału 13.

*

Korowód z pochodniami. Wszyscy zapisani lub chętni do udziału w korowodzie pochodniowym, zechcą się punktualnie z uderzeniem godz. 5. popołudniu dnia 7. września b. r (Piątek) stawić na placu Franciszkańskim, i uporządkować korporacjami w szeregach czwórkowych wzdłuż ulicy Kurkowej od narożnika klasztornego aż do narożnika koszar. Prezydent miasta Mochnacki.

*

Dziś o godz. 9-tej rano odbyła się na Wysokim zamku próba pochodu uczniów i uczennic szkół ludowych z muzyką izraelickiego zakładu sierot na czele. Pochodowi przyglądali się pp. prezydent miasta Mochnacki i wiceprezydent kraj. rady szkolnej Bobrzyński.

*

Na powitanie cesarza do Lwowa w deputacji od Rady powiatowej krakowskiej przyjeżdżają: wiceprezes dr. Franciszek Paszkowski i członkowie: hr. Sobiesław Mieroszowski, Stanisław Ożegalski, Józef Piwosz, włościanin, Jan Skirliński i Adam Zbroja, włościanin.

W celu przewiezienia deputacyj z prowincji do Lwowa w dniu 7. b. m wyjdzie w tym dniu osobny pociąg osobowy nr. 41 z Rzeszowa o godzinie 6 mininut 46 rano i przybędzie do Lwowa o godzinie 11 przedpołudniem. Ponieważ pociąg ten ma cechę pociągu zwykłego osobowego, przeto wszelkie karty, legitymacje i zniżenia ważne są i dla tego pociągu.

*

Ruch tramwaju elektrycznego będzie z rozporządzenia dyrekcji policji w czasie pobytu cesarza we Lwowie wstrzymany:

Dnia 7. od godziny 10 rano do 12¼ popołudniu; o i 3 do 4¾ popołud i od 8 wieczorem.

Dnia 8. od 8 do 9½ rano i od 10 do 11½ rano.

Dnia 9. od 8 do 10½ rano i od 8¼ do 10 wieczorem.

Dnia 11. od 7 do 8¾ wieczorem

Zjazd śpiewacki

Lwów 6. września.

Od dwóch dni przybywają do Lwowa ze wszystkich stron kraju śpiewacy nasi, którzy w liczbie około 300 odśpiewają jutro wieczorem kantatę na cześć cesarza.

Dzisiaj odbyło się w sali Tow. muzycznego doroczne walne zgromadzenie „Związku towarzystw śpiewackich.“ W zgromadzeniu wzięli udział delegaci 11 towarzystw, należących do „Związku,“ a to ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Sanoka, Złoczowa, Kołomyi i Tarnopola

Zebranych powitał krótką przemową prezes lwowskiego Tow. muzycznego dr. Czajkowski, poczem prezes związku p. dr. Tchorznicki objąwszy przewodnictwo, podziękował delegatom z prowincji za przybycie. zaznaczył, że związek w pierwszym roku swego istnienia pomyślnie się rozwijał i zakończył życzeniem dalszego rozkwitu tego pożytecznego stowarzyszenia.

Po tem powitalnem przemówieniu zaprosił p. Tchorznicki na sekretarzy pp. Siebera, starszego inżyniera ze Stanisławowa i Madeyskiego, radcę sądowego ze Sambora i udzielił głosu sekretarzowi wydziału p. Melińskiemu, który w krótkich słowach zdał sprawę z czynności wydziału w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, iż „Związek“ liczy obecnie głosów męskich 340, żeńskich zaś 170. Prawie wszyscy kompozytorowie polscy przysłali wydziałowi swe oryginalne utwory na koncert „Związku“, który odbędzie się w tych dniach w teatrze hr. Skarbka, a zapowiada się świetnie.

Sprawozdanie wydziału przyjęto bez dyskusji do wiadomości, poczem na wniosek wydziału ustanowiono wkładki na rok następny w tej samej wysokości, co w roku przeszłym, tj. 5% od sumy wkładek członków wspierających i rzeczywistych każdego towarzystwa, należącego do „Związku“.

Dłuższa i dosyć drażliwa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem delegata lwowskiej „Lutni“, p. Włodzimirskiego, który domagał się obniżenia wkładki dla swego towarzystwa, motywując to wielkiemi wydatkami tegoż. Ostatecznie zgromadzenie przeszło nad tą sprawą do porządku dziennego.

W końcu uchwalono wśród hucznych oklasków, iż następny zjazd śpiewacki odbędzie się we wrześniu roku przyszłego w Krakowie, poczem przystąpiono do wyborów. Do skrutynjum powołał przewodniczący pp. Fontanę i Włodzimirskiego, którzy po kilkuminutowej przerwie ogłosili następujący rezultat wyborów:

Prezesem wybrany został p. Tchorznicki, wiceprezesem p. Zeleński z Krakowa. Do wydziału weszli pp.: Niewiadomski, Fontana, Fedak, Toth, Makarewicz i Meliński ze Lwowa, Gall z Krakowa i Biernacki ze Stanisławowa. Do komisji rewizyjnej powołało zgromadzenie pp: Szwarza, Włodzimirskiego i Orłowskiego.

Na tem o godzinie 1. minut 10 wyczerpano porządek dzienny i przewodniczący zamknął drugie walne zgromadzenie „Związku“.

Wystawa koni.

Czasowa wystawa koni, która rozpoczęła się dziś, a trwać będzie do 12 bm., wypadła świetnie. Pocieszającym jest przedewszystkiem objaw, iż wystawa koni włościańskich przedstawia się prawdziwie imponująco, a okazało się dowodnie, jak daleco podniósł się chów koni włościańskich w skutek używania ogierów ze stajen rządowych.

Najpiękniej przedstawiają się konie górali z powiatu Limanowskiego, którzy wystawili 20 pięknych klaczy ze źrebiętami, oraz konie włościańskie z Niegowic pow. wielickiego ze stadniny ś. p. Benoego W ogólności włościańskich koni jest przeszło 300 sztuk.

Rządowa stajnia ogierów w Drohowyżu przedstawiła 50 sztuk pełnej i półkrwi, które zyskały sobie uznanie.

Z prywatnych stajni wymienić należy stajnię Chorostkowską hr. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego, który wystawił 31 pięknych koni (*hors concours*).

Jakób br. Romaszkan z Horodenki wystawił (*hors concours*) 36 sztuk pochodzenia arabskiego.

W stajniach komitetu wystawowego przedstawili konie luksusowe: Wacław hr. Baworowski z Kozłowa, Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, Juljan Bielski z Rychlic, Władysławowie Boguccy z Czarnokoniec, Zygmunt Dembowski z Kosienic, Edmund hr. Dzieduszycki z Izydorówki, Wojciech hr. Dzieduszycki z Jezupola, Aleksander Hulimka z Mycowa, Franciszek Jędrzejowicz z Żurawca, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Włodzimierz Morawski z Oleszy Ostoia Ostaszewski z Grabownicy, Eustachy Zagórski z Kołodziejówki, ks. Adam Sapieha, Oskar hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Mieczysław hr. Rey. Stefan hr. Zamoyski, August Gorayski, Włodzimierz Siemiginowski, Józef hr. Koziebrodzki i inni.

Najpiękniejsze konie wystawili pp. Władysławowie Boguccy, Gorayski i Siemiginowski, i ci wystawcy rywalizować będą prawdopodobnie o najwyższą nagrodę.

Ładne konie wystawił p. Aleksander Hulimka; dobry materjał remontowy dla wojska wystawił p Stan Jędrzejowicz. Ładne konie pełnej krwi wystawił Ostoia Ostaszewski, piękne zaprzęgi cztero- i dwukonne wystawił p. Eustachy Zagórski. Również piękne okazy przedstawił ks. Adam Sapieha, mianowicie konie robocze po ogierach Ardenach od klaczy włościańskich.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 7. września.

O godz. 11. min. 11 przyjeżdża cesarz do Lwowa na główny dworzec.

O godz. 1. uroczyste przyjęcie u dworu.

O godz. 4. popoł. cesarz na wystawie.

O godz. 6. min. 30 wieczorem obiad dworski.

O godz. 8. korowód z pochodniami przed rezydencją monarszą.

O godz. 9. przyjęcie u ks. Adama Sapiehy i ogólne oświetlenie miasta.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł Anczyca. Wieczorem o godz. 8½, na ogólne żądanie jeszcze raz: „Mara“, opera Hummla i „Pajace“, opera Leoncavalla. Nieodwołalnie ostatni występ p. Schlaffenberga.

Teatr letni: „Właściciel Kuźnic“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, z p. Żelazowskim w roli tytułowej. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Henryk Roża, radca ministerjalny, referent spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych, bawi w naszem mieście. — P. August Jauner-Schroffenegg, radca dworu, szef departamentu prasowego w prezydjum rady ministrów, przybył do Lwowa i zabawi przez cały czas pobytu cesarza. Towarzyszy mu wicesekretarz ministerjalny dr. Zdzisław Morawski.

Nekrologja. Wojciech Gębica, kierownik 4-klasowej szkoły ludowej w Bochni, szanowany jako wzorowy pedagog i obywatel, zmarł w Bochni przeżywszy lat 51. — Wojciech Lenda, obywatel m. Podgórza, zmarł tamże d. 4. bm., przeżywszy lat 69. — W tych dniach zmarł na Wołyniu jeden z najwybitniejszych adwokatów i publicystów petersburgskich, Engenjusz Utin. Po ukończeniu uniwersytetu petersburgskiego zwidził niemal całą Europę, brał czynny udział w redakcji *Wiestnika Jewropy*, gdzie pomieścił mnóstwo artykułów z zakresu polityki i krytyki literackiej. Wydał osobną książkę o Bułgarji i Rumunji. — Józef Henoch, emeryt dyrektor biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie, przeżywszy lat 75, zmarł tam d. 5. bm. — Ks Grzegorz Kuniński, gr. kat. proboszcz w Zabokrukach koło Obertyna, zmarł w 53 roku życia.

Kalendarz. Piątek (7.): Reginy p. Wschód słońca o godzinie 5. minut 32, zachód o godzinie 6. minut 22.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dla uporządkowania muzeum im. Dzieduszyckich na przyjęcie cesarza, muzeum będzie zamknięte dla publiczności 9, 10. i 11., w środę zaś 12. i nadal otwarte dla publiczności, jak zwykle. *Z zarządu muzeum im. Dzieduszyckich.*

Wydział medyczny uniwersytetu lwowskiego. Dnia 9. bm. dokona cesarz uroczystego otwarcia wydziału medycznego wszechnicy lwowskiej, dla którego okazały gmach stanął przy ul. Piekarskiej, niedaleko szpitala powszechnego. Gmach ten, zbudowany przez znanego architekta p. Lewińskiego, jest już prawie na ukończeniu. Na froncie mieści się wielki złocony napis: „Fizjologja, Anatomja, Histologja.“ Budynek jest jednopiętrowy, o dwóch skrzydłach i urządzony według wszelkich wymagań nowoczesnego postępu naukowego. Z mnóstwa sal i gabinetów, które teraz jeszcze nie są wykończone, szczególną uwagę zwraca „teatr anatomiczny“, wielka sala do demonstracyj anatomicznych.

Druga wielka sala, przeznaczona do wykładów ogólnych, przybiera obecnie odświętną szatę, ponieważ tam właśnie cesarz dokona otwarcia fakultetu. W sali tej, ubranej kwiatami i dywanami, wznosi się wspaniały tron cesarski pod pyszną draperją z ponsowego aksamitu, a na ścianach są portrety cesarza Franciszka Józefa I., oraz cesarza Józefa II. i Franciszka I. Po stosownych przemowach pana ministra oświaty, rektora dr. Ćwiklińskiego i odpowiedzi cesarza, odbędzie cesarz przegląd całego budynku, poczem pod tablicą pamiątkową dokona wmurowania aktu fundacyjnego.

Napis na tablicy pamiątkowej opiewa: „Za miłościwego panowania Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I., wielkodusznego odnowiciela wydziału medycznego, gmach ten wzniesiony został MDCCCXCIV.“

Dodamy, że wejście do gmachu przystrojone będzie prześlicznie kwiatami, a obszerny dojazd od ulicy Piekarskiej przybrany masztami z festonami i flagami.

Z kolei państwowej. Dyrekcja ruchu we Lwowie donosi, że pociągi osobowe nr. 1715 i 1716, kursować będą począwszy od d. 1. października br. tylko między Lwowem i Stryjem. Z wyjątkiem tej zmiany ważny będzie dotychczasowy rozkład jazdy także w sezonie zimowym 1894/5.

Od d. 10. bm. zastanawia się ruch pociągów lokalnych nr. 2265 i nr. 2280 między Lwowem i Brzuchowicami na szlaku Lwów-Bełzec i nr. 98 między Lwowem i Zimną wodą na szlaku Lwów-Przemyśl.

Nafta. Donoszą nam, że w kopalni nafty barona Romaszkana, dra Fedorowicza i Spki w Hołowiecku, otrzymano z szybu o głębokości 180 metrów obfitą ropę. W kołach naftowych budzi to wielkie zainteresowanie, gdyż wymieniona kopalnia leży w południowo-wschodnim kierunku od znanych kopalń nafty w Ropience i Wańkowy, a nowo odkryte źródła dowodzą znacznej rozciągłości terenu naftowego od Ropienki i Wańkowy począwszy w prostej linji przez Kowalówkę koło Ustrzyk, Stebnik i Bandrów, aż do Hołowiecka.

Wyrok śmierci. Przed krakowskim trybunałem przysięgłych toczyła się dnia 4. bm. rozprawa karna przeciw Eufrozynie Woźniak. rodem ze Szklarek, lat 27 liczącej, służącej, stanu wolnego, obwinionej o zamordowanie swego pięcio-miesięcznego dziecka Jana. Trybunałowi wyrokującemu przewodniczył prezes sądu karnego, p. Brason; oskarżał zastępca prokuratora p. Kalitowski. Obwiniona przyznała się do czynu tłumacząc się niemożebnością znalezienia służby z dzieckiem i brakiem środków do życia. Postawione sobie pytanie w kierunku zbrodni morderstwa zatwierdzili pp. przysięgli 10 głosami, w skutek czego trybunał skazał obwinioną na karę śmierci przez powieszenie.

Zebranie koleżeńskie odbędzie się w wielkiej [illegible] bm. o godzinie 7. wieczorem, celem naradzenia się w sprawie zjazdu kandydatów adwokackich w czasie wystawy powszechnej we Lwowie, oraz celem omówienia przedmiotów, których roztrząśnięcie na zjeździe byłoby pożądanem.

Konkurs. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej ziemiańskiej we Wiedniu, każde po 400 zł. rocznie, tudzież po 50 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendja winni: 1. przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum, lub szkole realnej; 2. dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo odbytej jednorocznej praktyki lasowej; 3. zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej. 4. Stypendjum udziela się na lat dwa, ewentualnie na lat trzy, tj. na rok szkolny 1894/5 i 1895/6, ewentualnie i na rok 1896/7. — Ukończeni uczniowie krajowej szkoły lasowej mają przed innymi kandydatami pierwszeństwo, otrzymają jednak stypendjum tylko na lat dwa. 5. Stypendyści będą obowiązani robić nietylko kollokwja w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 6go grudnia 1881, w czasie, tamże przepisanym (Dzien. u. p. z roku 1882 nr. 1). 6. Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 zł. z kasy ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, za kwitem, stosownie ostemplowanym, a przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego, otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży, przy wyjeździe, 25 zł. i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie, jak pismie.

Odnośne podania, należycie udokumentowane, należy nadesłać (franco) do Komitetu Towarzystwa gosp. gal. (ulica Słowackiego l. 8) we Lwowie, najdalej do końca września rb

Z Kamieńca Podolskiego piszą: W dniu 22. sierpnia rb. na tutejszym cmentarzu rzymsko katolickim odbyło się poświęcenie pomnika na mogile J. Rollego (dr. Antoniego J.). W dniu tym zebrali się na cmentarzu przedstawiciele miejscowego Towarzystwa lekarzy, którego zmarły był członkiem honorowym, oraz grono przyjaciół. Z bliskich zmarłemu był tylko syn M. Rolle, gdyż cała rodzina zmarłego niedawno opuściła Kamieniec i wyprowadziła się za granicę. Pomnik, postawiony na mogile dra J. Rollego, składa się z wielkich rozmiarów płyty marmuru kniewańskiego, bardzo ładnie polerowanej i ułożonej na fundamentach z miejscowego kamienia. Napis na niej zawiera tylko nazwisko nieboszczyka, dzień urodzenia i śmierci — nie więcej. Miejscowy fotograf Grejm zdjął widok pomnika i grupy osób, przybyłych dopełnić ostatniej posługi człowiekowi, który pozostawił po sobie dobrą pamięć i bogatą naukową spuściznę.

Cenna i różnorodna kolekcja starych zabytków, jako to: mebli, obrazów, monet, bronzów i porcelany, gromadzona z niezwykłą znajomością przez dra Rollego, wkrótce po jego śmierci została częściowo rozkupiona przez obywateli miejscowych i można z całą pewnością twierdzić, iż nic z tego zbioru za granicę nie wywieziono. Znaczną część przedmiotów, za sumę względnie dość dużą, nabył A. Orłowski z Jarmoliniec w pow. proskurowskim.

Stowarzyszenie członków niemieckich teatrów utworzyło się wczoraj we Wiedniu. Konstytuujące zgromadzenie odbyło się w ratuszu. Prezydentem obrano Sonnenthala, wiceprezydentem Martinellego. Stowarzyszenie będzie miało na wszystkich scenach swych zaufanych, aby przez nich załatwiać spory między dyrekcją a artystami Stowarzyszenie ma na celu wspieranie aktorów wskutek starości niezdolnych do pracy, oraz zaopatrywanie wdów i sierot po artystach. Dyrektorowie przyrzekli dać co rok jedno przedstawienie na korzyść stowarzyszenia.

Pamiętniki dra Ilińskiego. W *Russkoj Starinie* od niejakiego czasu drukowane są pamiętniki dra Ilińskiego, lekarza, przebywającego przez długi czas przy szpitalach wojskowych w gubernj. Królestwa Polskiego. Między innemi, opowiada dr. Iliński o chorobie ks. Paszkiewicza, namiestnika w Królestwie, następujący szczegół: „Postanowiono sprowadzić z Wiednia prof. Oppoltzera. Oppoltzer zgodził się przybyć do Warszawy, ale za olbrzymie honorarjum 100 zł austrj. za każdą godzinę swego pobytu. A ponieważ zabawił w Warszawie 6 tygodni, tj. 42 dni, czyli 1 008 godzin, więc otrzymał 100 800 zł., oprócz kosztów podróży i całego utrzymania“.

Ambasada austrjacka w Petersburgu. Obiega pogłoska — pisze *Now. Wr.* — że poseł austrjacki w Petersburgu, hr. Wolkenstein-Trostburg, mianowany będzie ambasadorem w Paryżu. Do Petersburga zaś, na miejsce hr. Wolkensteina-Trostburga, ma przyjechać książę Franc. Liechtenstein.

Oryginalny pieniądz. Teraz dopiero dowiaduje się świat ze zdziwieniem, że mennica berlińska wybiła tego roku z powodu pogodzenia się cesarza Wilhelma z Bismarkiem pamiątkowe talary, których jest ogółem 5000 sztuk, a że w obieg nie zostaną puszczone tylko rozdawane wybranym osobistościom, należeć będą do rzadkości poszukiwanych. Na jednej stronie monety jest popiersie cesarza w uniformie jeneralskim z hełmem na głowie z napisem: „Wilhelm II., cesarz niemiecki, król pruski 1894“, z drugiej popiersie Bismarka w uniformie kirasjerskim bez hełmu, a napis brzmi: „Otto książę Bismarck pan na Lauenburgu.“ Na brzegu monety jest napis: „Talar pamiątkowy.“

Egzekucje francuskie. Smutne zajścia w Laval przy straceniu ex-wikarego Bruneau, który zamordował proboszcza z Entrames, świadczące o bezgranicznem rozbestwieniu szerszych kół publiczności francuskiej, wywołały w dziennikach paryskich niemałe oburzenie i spowodowały je do poważnych przedłożeń rządowi, aby zapobiegł podobnym wybrykom przez zniesienie publicznych egzekucyj. *Journal des Débats* i *Temps*, których głosy swego czasu inne dzienniki powtarzały, wyrażają nadzieję, że obecnie i ta większość parlamentarna, która przed kilku miesiącami oświadczyła się za zatrzymaniem publicznych egzekucyj, dziś po tak wstrętnych wypadkach zmieni swoje zdanie. *Journal des Débats* zarzuca jednocześnie prefektowi departamentu Mayenne bezprzykładny brak energji. Pozwolił bowiem reporterom dziennikarskim na wstęp do więzienia i uczestniczenie w przygotowaniach do krwawej egzekucji i nie wiele brakowało, a byłby może przystał i na to, aby weszli do celi więziennej i byli świadkami przebudzenia skazańca, by śledzić do ostatniej chwili gra [illegible] na jego twarzy i [illegible] jak najszczegółowsze zdać sprawozdanie celem zespokojenia chorobliwej ciekawości i chciwości sensacyjnych wrażeń. Skazany objawił życzenie wysłuchania mszy świętej; natychmiast wtargnęło do kaplicy więziennej pięćdziesięciu reporterów, uniemożliwiając mu ostatnie pobożne westchnienie. *Temps* powiada, że Laval przedstawiało w dniu egzekucji obraz jakiegoś ludowego igrzyska lub orgij, wśród tłumów roznosili kolporterzy pisemko z ilustracjami, które w 101 kupletach opiewało zbrodnię skazańca. Gdy zaś rozniosła się wieść, że sędziwy i powszechnie szanowany adwokat Dominique, wywiązując się z obowiązków obrońcy, udał się do Paryża, aby u prezydenta rzeczypospolitej poczynić kroki o ułaskawienie swego klienta, powstało w żądnym krwawego widowiska tłumie, takie oburzenie, iż nie było wyzwiska, któremby pana Dominique nie darzono głośno. Dopiero, gdy ujrzano gilotynę, tłum wzniósł grzmiące oklaski, jakby na jakiem przedstawieniu teatralnem i powitał spadającą z rusztowania głowę skazańca burzą rozszalałych oklasków, na które nawet najskrajniejszy dziennik *Intransigeant* się oburza, przyznając, że dla człowieka wstępującego w progi śmierci pewien szacunek mieć należy. *Temps* dodaje w końcu, że już czas nareszcie, aby w Francji przestano uważać kata za rodzaj klowna lub kuglarza, który igra z głową ludzką dla rozweselenia publiczności.

Wiadomości osobiste. Dzisiaj przybył do Lwowa rumuński minister spraw zagranicznych Lachovary w mundurze jenerała. — Arcyks. Leopold Salwator powrócił do Lwowa. — Szef biura prasowego w prezydjum rady ministrów radca dworu p. Jauner wraz z sekretarzem ministerjalnym p. Zdzisławem Morawskim bawią we Lwowie. — Na otwarcie wydziału medycznego we Lwowie wysyła uniwersytet wiedeński profesorów dra Chrobaka i dra Neussera.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Antoniego Wiczkowskiego, z panną Marją Kazimierą d'Andrauld de Buy Antoniewiczówną odbędzie się d. 8. bm. o godz. 12. w południe w kościele św. Anny we Lwowie.

Wczorajsza próba utworów, wykonać się mających na niedzielnym koncercie „Związku“, wypadła doskonale. W probie, którą kierował p. Jan Gall, wzięło udział około 200 śpiewaków.

Koncert 9-letniego skrzypka Hubermana odbył się wczoraj wieczorem w przepełnionej publicznością hali muzycznej na wystawie. Pierwsze rzędy krzeseł zajęła cała arystokracja bawiąca we Lwowie. Młodziutkiego artystę darzono za każdy numer programu rzęsistemi oklaskami i zmuszano go do powtarzania. Prócz Hubermana, wzięła udział w koncercie obiecująca śpiewaczka panna Bohusówna. Pianistka panna Krzyżanowska z niewiadomych dla nas przyczyn zawiodła i nie pojawiła się wcale na estradzie.

Ocenę krytyczną gry Hubermana dla braku miejsca odkładamy na później.

Wiec kandydatów adwokatury. Komitet organizacyjny wiecu tego złożony z wybranych ośmnastu członków rozpoczął już przygotowawcze czynności. Przewodniczącym komitetu wybrany dr. Stanisław Dobiecki, zastępcą przewodniczącego dr. Bronisław Michalewski, sekretarzem I. dr. Włodzimierz Mochnacki, sekretarzem II. dr. Mojżesz Allerhand, skarbnikiem dr. August Ploder, zastępcą tegoż dr.

Leszek Cyga. W skład komitetu wchodzą: dr. Biiik, dr. Borysiewicz, dr. Buresz, dr. Chiger, dr. Czekaluk, dr. Godlewski, dr. Kitay, dr. Petruszewicz, dr. Szafrański, dr. Szuchiewicz, dr. Witkowski i dr. Wojna. Komitet uchwalił zwołać wiec na dnie 6. i 7. paźnziernika r. b., zatem podczas trwania wystawy. Następnie podzielono się na komisje: redakcyjną, referatową, statutowa i ekonomiczną, mające za zadanie przeprowadzić wszystkie czynności do odbycia wiecu konieczne.

Wiec ten mający na celu obradowanie po raz pierwszy nad stanem kandydatów adwokatury, nad polepszeniem ich bytu i nad założeniem związku o szerokich zadaniach, słusznie zainteresował sfery prawnicze. Asocjacja ta nowa jest tem poważniejszą, że według projektu lwowskich kandydatów adwokatury związek obejmie członków z Galicji, Szląska i Bukowiny. Ponieważ liczba kandydatów dochodzi w tych prowincjach do poważnej liczby sześciuset, przeto stanowczo wiec ten będzie liczny. A w tym kierunku komitet dokłada wszelkich starań. Zaproszenia wyszle w tych dniach na razie z ogólnym programem wiecu, później w miarę postępu prac komitetu ogłosi się dokładne zestawienie referatów i spraw będących przedmiotem narad i uchwał.

Ze względów sanitarnych. Zwracamy uwagę krajowej dyrekcji skarbu na ogromną niestosowność gromadnych przesiedlań straży skarbowej w powiatach podolskich w porze obecnej, gdzie bądź co bądź w nadgranicznych okręgach stosunki zdrowotne są nie najlepsze. Szczególniej dyrekcja okręgu skarbowego w Kołomyi, oraz sekcja graniczna w Skale nie chce pojąć tego, że przesiedlanie całych oddziałów z miejsc zakażonych do innych (jak to miało obecnie miejsce w Zaleszczykach, gdzie cały oddział przesiedlono) nie zgadza się ani z przepisami policyjno-sanitarnymi, ani nie ma racji w obecnych czasach. Nie zyskuje na tem nic interes służby skarbowej, gdy się ludzi przerzuca z miejsca na miejsce, jak piłką, a mogą wielce na tem ucierpieć stosunki zdrowotne, co już szerszy trochę ogół obchodzi i nie powinno być w obecnej porze praktykowane.

Wpisy. W pierwszej koncesjonowanej szkole muzycznej M. Marek, przedtem Ludwika Marka, z dniem 1. września rozpoczęły się wpisy i nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach (oddział I. elementarny po 3 zł. 50 ct. miesięcznie). W kursie III. najwyższym, naukę objął prof. Teodor Pollak.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie $10^1/_2$ w nocy otrzymała policja doniesienie, że dozorca kamienicy przy ulicy Krakowskiej, w domu, w którym mieści się kawiarnia Dobrowolskiego, usiłował kilkakrotnie pozbawić się życia przez powieszenie się. Mieszkańcy domu przeszkodzili samobójcy w wykonaniu tego zamiaru, a komisarz inspekcyjny na razie zamknął go do aresztu.

Samobójstwo. W Aradzie zastrzelił się prezes tamtejszego towarzystwa rolniczego Edward Simay, podobno z powodu kłopotów pieniężnych. Znaleziono fałszowane weksle na 80.000 zł.

Wielki jesienny jarmark na konie rasowe w Rzeszowie, rozpoczyna się we wtorek, dnia 18. września. Jarmark na konie i bydło rasy krajowej oraz trzodę, sprzęty i narzędzia rolnicze, odbędzie się w piątek, dnia 11. września.

Konkursa. W Bochni wakuje posada pomocnika technicznego w biurze wydziału powiatowego z pensją 400 zł. i dodatkami. W Nowym Sączu wakuje posada inspektora policji miejskiej z pensją 600 zł. i dodatkami.

Odezwa akademików. Odnośnie do naszego pisma z 4. bm., upraszamy wszystkich kolegów, aby jak najliczniej przybyli na uroczystość otwarcia fakultetu medycznego w niedzielę dnia 9. bm. już o godz. 9. rano w strojach uroczystych (frak, lub czarny tużurek). Wstęp ma każdy za okazaniem karty legitymacyjnej uniwersytetu, a maturzyści (którzy jej jeszcze nie mają) winni postarać się o zaproszenie u rektora dra Cwiklińskiego. *Bolesław Huczyński, Kazimierz Moszyński, Jan Pieracki, Stanisław Zagórski.*

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego towarzystwa prawniczego odbędzie się w piątek dnia 14. września 1894 roku o godzinie 4. po południu w sali towarzystwa (ulica Karola Ludwika l. 3 II. piętro). Porządek dzienny: Wniosek wydziału w sprawie zamianowania członków honorowych z powodu 25-tej rocznicy założenia towarzystwa.

Deputacja rady miejskiej krakowskiej, mająca złożyć hołd cesarzowi podczas pobytu w stolicy naszego kraju, przyjeżdża dzisiaj rano do Lwowa. Deputację składają pp.: prezydent miasta Friedlein, oraz radcy Jordan, Mendelsburg, Nowacki, Popiel, Rotter, Szarski i Weigel. Równocześnie wyjeżdżają deputacje towarzystwa rolniczego krakowskiego i izby handlowo-przemysłowej, których skład już podaliśmy. Celem złożenia hołdu monarsze wysyła także osobną deputację, krakowska reprezentacja zboru izraelickiego; deputację składają prezes dr. Leon Horowitz i wiceprezes p. Hirsch Landau.

Z Turki donoszą nam telegraficznie pod dniem 5. b. m.: Rada powiatowa turczańska wysyła dziś na przyjęcie cesarza deputację, złożoną z pp. Osuchowskiego, Pruchnickiego, Nestera, Turowskiego i sławnego z procesów karnych księdza Kornela Jaworskiego z Łomny. Chłopi chomiańscy wybierają się do cesarza z prośbą, aby ich uwolnił od znienawidzonego księdza.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie $4^3/_4$ po południu wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Ossolińskich pod l. 11. Po natychmiastowem przybyciu, zastano na miejscu Barbarę Mazurkiewicz, lat 27 liczącą, która, jakoby w przystępie obłędu skoczyła z 3. piętra. Po zastosowaniu środków podniecających i sztucznego oddechania, przywrócono tętno i oddech. Skonstatowano wstrząśnienie mózgu, liczne kontuzje i zdarcia naskórka na całem ciele. Bezprzytomną odstawiono do szpitala powszechnego, gdzie, jak się dowiadujemy, mimo zastosowania najenergiczniejszych środków, nieszczęśliwa wkrótce umarła.

Fałszerze banknotów. W Mohaczu na Węgrzech aresztowała żandarmerja bandę złożoną z pięćdziesięciu członków, która fałszowała banknoty po 5, 10 i 50 zł. Falsyfikaty te są bardzo udałe, tylko tłuste cyfry chybione. Banda wydawała je po większych miastach węgierskich, tudzież we Wiedniu, Lincu, Monachjum i Dreźnie.

Na kongresie hygienicznym w Buda-Peszcie obudził niesłychane zajęcie wykład paryskiego uczonego Elie Mietchnihoff, który wykazywał, że sam zakaźnik cholery (*vibrio*) nie może być przyczyną wybuchu cholery. Bywali ludzie, którzy całe kultury bakcylowe połknęli, a na cholerę nie zachorowali. Mowca odkrył, że w żołądku i w systemie kiszki odchodowej inne też są bakterje które rozwój lasecznika cholerycznego potęgują albo przeciw niemu działają. Ten, w którego żołądku albo kiszce odchodowej znajdują się laseczniki, sprzyjające rozwojowi lasecznika cholerycznego, zapada na cholerę; tego zaś, w którego żołądku albo systemie kiszki odchodowej bakterje przeszkadzają rozwojowi lasecznika cholerycznego, cholera się nie czepia. Na podstawie tej teorji udało się mowcy przenieść cholerę także na zwierzęta, o których dotąd utrzymywano, że się cholera ich nie czepia.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 6. września.

Wczorajszy dzień był nader korzystnym dla wystawy. Udział publiczności liczny, szczególniej wystawa koni cieszyła się licznemi odwidzinami. Każdy, kto wszedł na plac wystawy, spieszył przedewszystkiem do stajni. Ale bo też przyznać trzeba, że wystawa koni jest istotnie bardzo piękną i godną widzenia. Przeszło 600 sztuk pięknych okazów—to cyfra imponująca.

Jury dla wystawy koni ukończy już dziś swą czynność, a dziś popołudniu od godziny 4. do 6. odbędzie się na boisku wobec publiczności przeprowadzenie premiowanych koni.

Bilety wstępu na boisko gimnastyczne na dziś i inne dnie nabyć można w biurze wystawy Jagiellońska l. 15, w handlu Bromilskiego i w kasach wystawy.

* * *

Wczoraj po południu przybył, jak wiadomo, do Lwowa hr. Graewenitz, feldmarszałek porucznik i szef sekcji dla chowu koni w ministerstwie rolnictwa. Hr. Graevenitz przybył na plac wystawy i był obecny przy przeprowadzaniu ogierów stacji rządowej Drohowyskiej.

* * *

Z dyrekcji wystawy otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu przygotowań do uroczystego powitania cesarza na wystawie pawilon przemysłowy będzie w dniu 7. września dla zwidzających do godziny 5. po południu zamknięty.

Panowie wystawcy w pawilonie przemysłowym zajmą miejsca obok swoich przedmiotów najpóźniej do godziny 3. po południu i pozostaną aż do odejścia cesarza, Wstęp dla panów wystawców bramami bocznemi od strony poczty i od strony panoramy za okazaniem biletu wstępu.

W pawilonie sztuki oczekiwać będzie przybycia cesarza prezydjum sekcji XX wraz z pp. artystami, którzy zbiorą się u wstępu pawilonu o godzinie 4. po południu. Po wejściu cesarza do głównej sali pp. artyści zechcą zająć miejsce, każdy w bliskości swoich obrazów.

W pawilonie m. Lwowa oczekiwać będzie cesarza prezydent miasta z radą miejską, której członkowie zechcą się zebrać przed pawilonem m. Lwowa o godzinie $4^1/_2$ p. p.

Uprasza się uprzejmie publiczność, aby pod czas pobytu cesarza we Lwowie raczyła dla uniknięcia natłoku, wchodzić także na plac wystawy przez bramę dolną od strony parku Kilińskiego

We Lwowie dnia 5 września 1894. Dyrektor wystawy *Marchwicki* m. p.

* * *

W sobotę o godzinie 3. po południu odbędzie się na boisku wystawowem popis krajowych straży pożarnych w obecności cesarza. Ceny miejsc: loże po 6 zł., miejsca przed lożami po 1 zł., za leżami po 50 ct. Bilety sprzedaje biuro straży ochotniczej lwowskiej, cukiernie Bieniedzki i Hausner i Gross, sklep Seyfarth i Dydyński,

* * *

Przypominamy że podczas całego pobytu cesarza we Lwowie, w czasie obecności monarchy na placu wystawy, bilety wstępu na wystawę wcale nie będą podwyższone.

* * *

Wczoraj wieczór odbył się u hr. Stanisławów Badenich obiad, na którym byli obecni między innymi pp. minister oświaty dr. Madejski z żoną, minister rolnictwa hr. Falkenhayn, i pp. Filipowie Zalescy; po obiedzie całe towarzystwo przybyło na plac wystawy i udało się na koncert młodego skrzypka Hubermana.

* * *

Jak to już donieśliśmy, wczoraj i dziś zwiedza wystawę wspólna wycieczka włościan powiatów przemyskiego i mościckiego w liczbie około 500 osób, urządzona staraniem tamtejszych wydziałów powiatowych.

Na placu wystawy powitał włościan jako swych „najbliższych sąsiadów", prezes wystawy Ks. Adam Sapiecha. Imieniem Przemyślan odpowiedział wiceprezes Rady powiatowej Dr. Czajkowski, zaznaczając, że przemyślanie byliby pragnęli przybyć na wystawę, którą pod egidą ich ukochanego marszałka urządzono, pierwsi przed wszystkimi, lecz wpierw musieli obrobić się w polu. Następnie przemówił krótko członek wydziału pow. mościckiego p! Bolesław Gurski, który wycieczkę z tego powiatu prowadzi podnosząc, że dla włościan tego powiatu imię księcia prezesa tak jest sympatycznem i popularnem, iż za całą zachętę do wzięcia udziału w wycieczce wystarczyło hasło: „Ks. Adam Sapieha jest na czele wystawy; on przewodniczył jej urządzeniu. Przemawiali jeszcze dwaj włościanie przemyscy po rusku i jeden mościcki po polsku, dziękując księciu i Komitetowi za urządzenie tak pouczającej wystawy.

Liczne okrzyki „niech żyje" i „Mnohaja lita" towarzyszyły tym przemowom, na które książę prezes serdecznie raz jeszcze odpowiedział.

Wycieczka urządzoną jest bardzo starannie, — włościanie nie błąkają się sami, lecz wszędzie są oprowadzani i pouczani, to też z pewnością z wycieczki tej prawdziwą korzyść odniosą.

* * *

W czwartek po południu przybył do Lwowa minister prezydent ks. Windischgraetz.

Powitanie prezesa gabinetu na dworcu kolejowym było uroczyste. Dygnitarze rządowi wystąpili w galowych mundurach. Na dworcu jawili się: pp. namiestnik hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa Liedl, wicepr. rady szkolnej kraj. dr. Bobrzyński, prezydent Simonowicz wiceprez. Tchorznicki, radca dworu z kancelarji rady ministrów Jauner, wiceprez kraj. dyrekcji skarbu Korytowski, radca nam. Mauthner, posłowie: Stan. hr. Badeni, Filip Zaleski, dr. Byk, dr. Roszkowski; prezydent m. Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki, pierwszy delegat Michalski, radni dr. Małachowski, dr. Loewenstein, Ciuchciński, Jonasz i inni: dyrektor policji Krzaczkowski, dyr. ruchu kolei państw. Deyma i zastępca dyr. ruchu Alsner.

Prezydent ministrów p. Windischgraetz przywitał się z namiestnikiem, który następnie przedstawił księciu zebranych na peronie dygnitarzy.

Po tem powitaniu odjechał książę Windischgraetz do pałacu hr. St. Badeniego, w którym przez cały czas pobytu we Lwowie zamieszka.

* * *

Dziś od godz. 11. do 1. odbyło się premjowanie koni włościańskich w obecności ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, radcy rządowego Struszkiewicza i członków *jury*.

Ogółem rozdano nagród pieniężnych w sumie 7000 zł., a to jedną nagrodę w sumie 200 zł., a resztę po 100 i 50 zł.

Dziś o godz. 4. po połud. odbędzie się na boisku gimnastycznem przeprowadzenie premjowanych koni luksusowych wobec zgromadzonej publiczności.

* * *

Poseł austrjacki przy dworze rumuńskim hr. Agenor Gołuchowski zapowiedział na dziś o godz. 4. po połud. przybycie na plac wystawy rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych Lahovary'ego. Przy zwidzaniu wystawy towarzyszyć będzie ministrowi Lahovary'emu hr. A. Gołuchowski.

* * *

Dziś ruch na wystawie niezwykle ożywiony. Każdym pociągiem przybywa mnóstwo osób z prowincji, a wszyscy podążają przedewszystkiem na plac wystawy. W skutek tego rojno i gwarno było dziś na wystawie.

* * *

Według wiadomości, jakie z Poznańskiego dochodzą, wycieczka pod kierownictwem p. dra Kusztelana będzie bardzo liczną. Od dnia onegdajszego, a więc w ciągu jednej doby, zgłosiła się znów spora liczba osób obojej płci. Chyba się nie pomylimy, jeżeli powiemy, że wycieczka ta liczyć będzie co najmniej 200 osób, a może i trzystu dosięgnie. Wystawa galicyjska jest magnesem, a przytem zjazd prawników i ekonomistów polskich pociąga także wielu.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 7.265 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 1.260 osób, Pałac sztuki 574 osób, Pawilon Matejki 507 osób, Akwarjum 260 osób, Wielicskę 371 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek popołudniu dla gości, przybyłych na wystawę krajową „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca; wieczór z powodu iluminacji o godzinie pół do 9 na ogólne żądanie „Mara", opera w 1 akcie Humml'a i „Pajace", opera z prologiem w 2 aktach, słowa i muzyka Leoncavall'a, Nieodwołalnie ostatni występ pana Mateusza Schlaffenberga; w Teatrze letnim: „Właściciel Kuźnic", dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

Z teatru. P. Ignacy Warmuth, słynny tenorzysta oper zagranicznych, przybywa dziś do Lwowa tylko na pięć gościnnych występów. Pierwszy występ w sobotę w „Żydówce" w partji Eleazara.

Ostatnie wiadomości.

Jak *Oesterr. Staatsbeamten Ztg.* donosi, miało namiestnictwo galicyjskie na zapytanie ministerstwa, o ile wiktuały i inne potrzeby domowe od r. 1873 podrożały, oświadczyć — wbrew temu co władze innych krajów oświadczyły — że ceny potrzeb życia nie podrożały na tyle, iżby znaczne polepszenie płacy urzędników potrzebne było.

Vaterland pisze: Gorliwość *Neue fr. Presse* w sfruktyfikowaniu przyjęcia ministra skarbu dra Plenera w Galicji, jest określona nietylko przez dzienniki polskie ale i przez niemiecko liberalne jako beztaktowna i nieprzyzwoita. Wielki organ liberalny stara się obecnie ten brak taktu naprawić jeszcze większym nietaktem, napadając na przyjęcie ministra sprawiedliwości, a w szczególności rozbierając przemówienia wygłaszane na bankiecie danym przez posłów na cześć hr. Schoenborna.

Na uwagę zasługuje mowa cesarza niemieckiego, wygłoszona w Królewcu w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika ces Wilhelma I. W odpowiedzi na przemowę starszego burmistrza, rzekł cesarz: „Cieszę się z przyjazdu mojego do Królewca. Odwidzam chętnie stolicę Prus wschodnich, których ekonomiczne położenie śledzę zawsze z wielkiem zajęciem. Winszuję burmistrzowi, że stoi na czele tego ustroju gminnego. Poprzednika pańskiego ceniłem wysoko dla zasług, położonych około miasta. Z radością dowiaduję się, że w ekonomicznem położeniu kraju nastąpiło polepszenie. Szczególniej było mi miłem, że burmistrz zaznaczył moją pieczę około podniesienia dobrobytu prowincji w tak gorących słowach. Nie mieczem, jak wspomniał burmistrz, pozyskali Hohenzollernowie ten kraj, lecz dziełami pokoju. Cesarskiem słowem zapewniam, że tak będzie i nadal." Cesarz zakończył życzeniem rozwoju miasta i podał powtórnie rękę burmistrzowi.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 6. września. Dyrektor kolei państwowych dr. Biliński, który właśnie odbywa inspekcję czeskich linij kolejowych, przybył tu wczoraj z Pragi na posiedzenie ministerstwa handlu. Popołudniu odjechał do Pilzna.

Budapeszt 6. września. Arcyksiążę Józef w liście do magistratu budapeszteńskiego oświadcza gotowość sprzedania wyspy Małgorzaty za $2^1/_2$ miljona złr. i zarazem postawił miastu warunki wypłaty.

Buda-Peszt 6. września. Strejk robotników fabryki broni skończył się wczoraj. Udało się przekonać robotników, że zniżenie płacy za niektóre roboty jest konieczne. Robotnicy przyjęli nowe warunki i dzisiaj staną wszyscy do roboty.

Praga 6. września. Prezydent krajowy Czech Jaeger spensjonowany. Następcą jego mianowany radca dworu hr. Kundenhofen.

Abbazia 6. września. Przybył tu rosyjski minister skarbu Witte z rodziną.

Odessa 6. września. Płynący Dnieprem z Jekaterynosławia do Kremieńczuga parowiec „Hetman" rozbił się; pasażerowie ocaleni.

Belgrad 6. września. Okólnik metropolity Michała do serbskiego kleru uznaje dzień 11-go września, jako dzień imienin króla Aleksandra świętem kościelnem dla całej Serbji.

Magistrat belgradzki zasuspendował zarząd miejskich wodociągów i polecił kasy urzędownie opieczętować.

Berlin 6. września. Ateński korespondent z *Berliner Tageblatt* kolportuje dziwną wieść o układach angielsko tureckich, dotyczących zmiany Krety na Cypr, porzyczem Anglia 12 funtów ma dopłacić.

Berlin 6. września. Sąd obwodowy poczdamski zniósł kuratelę, zawieszoną nad ks. Radziwiłłem i jego małżonką. Ks. Radziwiłł, będący oficerem gwardji cesarskiej, przegrywał olbrzymie sumy.

Cesarz nadał uczonemu Curtiusowi, z powodu 80-tej rocznicy jego urodzin, order korony I. klasy i przesłał mu pismo odręczne, nazywające go wypróbowanym doradzcą cesarza Fryderyka.

Londyn 6. września. Od dwóch dni wiele hałasu tu robi prośba okrężna irlandzkiego funduszu parlamentarnego, przesłana — jak utrzymują wszystkim bogatym liberałom angielskim. Parneliści zwą ją „sprzedażą narodowej sprawy," a także ze strony antiparnelistów uważaną jest jako gruby *faux pas* samowolności niektorych członków kierownictwa partyjnego. Gladstone i minister lord Weedmouth posłali po sto funtów z życzeniem, by prośba pomyślnym skutkiem była uwieńczona. Wczoraj pojawiła się ta prośba w dosłownem brzmieniu w *Pall Mall Gazette*. Zdaje się, że niektórzy przewódcy rzeczywiście sobie samowolnie postąpili.

Londyn 6. września. Biuro Reutera donosi z Szangaju: Z powodu wydania japońskich szpiegów przez konsula Stanów Zjednoczonych, postanowili Japończycy, jeszcze w Szangaju się znajdujący, miasto to opuścić, nie czując się tu bezpiecznymi. Japońscy kupcy wyprzedają swój towar. Wieść niesie, że wydani szpiegowie ściętymi zostali.

Londyn 6. września. Prywatna depesza z Nangasaki (w Japonji) donosi, że Japończycy wylądowali pod port Arthur i wspierani ogniem swojej floty, warownię tę szturmem zdobyli. Wedle *Timesa*, Japończycy nie obsadzili portu Arthur, ponieważ położone na lądzie warownie są zbyt silne i cofnęli się. Wogóle wiadomości co do ataku na port Arthur są sprzeczne; komunikacja telegraficzna jest tam ciągle przerwana

Londyn 6. września. Z Szangaju donoszą, że dżunka (statek) chińska płynąca kanałem, natrafiła na pływającą torpedę i wyleciała w powietrze.

Paryż 6. września. *Temps* donosi, że książę Francois Marie de Bourbon wystosował do swego zastępcy, ks. Valori, manifest, w którym uznaje się prawowitym spadkobiercą korony francuskiej i przyjmuje imię ks. Anjou.

Paryż 6. września. Dupuy otrzymał od sułtana wielką wstęgę orderu Osmanie.

W Lorient znowu się zdarzył napad na wartę. Sprawca, prawdopodobnie anarchista, zdołał umknąć.

Paryż 6. września. Agonja hr. Paryża zbliża się do katastrofy i śmierć jego spodziewaną jest każdej godziny. Bardzo serdecznie pożegnał się wczoraj chory z księciem Emanuelem Alençon, ucałował go i rzekł: „Bądź spokojnym, mój kochany". Chory, który dotąd bardzo cierpliwie znosił swoje cierpienia, rozgorączkował się wczoraj i jęczał: „Cierpię za długo." Lekarze chcieli mu dać morfiny, ale on odpowiedział z uśmiechem: „Nie chcę tego modnego głupstwa, nie odbierajcie mi świadomości, która jest moim najdroższym obecnie skarbem".

Paryż 6. września. Do dzienników tutejszych donoszą, że książę hiszpański Franciszek Marja Burbon przygotował manifest, w którym mieni siebie jedynie uprawnionym dziedzicem korony francuskiej i przyjmuje tytuł księcia Andegaweńskiego.

Palermo 6. września. Korespondent i rysownik francuskich pism Hugorn został ztąd wydalony i pod policyjną strażą do granicy odstawiony.

Haaga 6. września. Na wczorajszem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencji pokojowej referował Stanhope o projekcie wniosku Pirqueta. Gladstonowi gratulowano telegraficznie z powodu wdania się na korzyść sądu polubownego i europejskiego trybunału.

Madryt 6. września. Mianowany ambasadorem hiszpańskim w Meksyku ks. Almodowas odpłynął przed kilkoma dniami na miejsce swego przeznaczenia. Rząd meksykański nadesłał jednak depeszę, że księcia nie może przyjąć jako ambasadora.

Londyn 6. września. W Aldersbofie uderzył piorun w wznoszący się balon *captif*. — Czterej żołnierze śmiertelnie ranieni.

Aden 6. września. Spodziewanem jest nowe powstanie Arabów w Hemenie.

Wiedeń 6. września. Przy wczorajszem ciągnieniu trzechprocentowych losów kredytowych ziemskich z roku 889 padła główna wygrana 50,000 zł. na nr. 41 s. 7655, druga 2000 zł. na s. 1.05 nr. 13

Wiedeń 6 września. Drugi szef sekcyjny ministerstwa spraw zewnętrznych hr. Rudolf Welsersheimb mianowany tajnym radcą z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 6. września. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 366·50; węg. kredyty 463·50, anglosy 167·25; laenderbanki 261·70 sztacbany 354·25, lombardy 111·75; elbethale 266·50, tytoniowe 223·25; alpiny 85·40; renta majowa 98·77; węg. złota 121·85; austr.; koronowa 96·45; węg. koronowa 98·—; losy tureckie; 68·10; uniony 273·—

Berlin 6 września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 226·25 (366·38); lombardy 46·— (112·16); węg. renta złota 99·50 (121·71); ruble 221·75 (135·35).

Frankfurt 5. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 298·12 (365·33); lombardy 93·75 (113·05): renta węg. złota 99·60 (121·83); koronowa 93·15 (96·71)

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. września 1894.

HOTEL ŻORZA. C. hr. Męciński z Dukli. W. dr Czechowicz z Glinny. M. br. Błażowski z Nowosiółki. A hr Starzeński z Dąbrówki. R. Wojciechowski z Dąbrowy A. Garapich z Zagórza. M. hr. Wolański z Pauszówki. S. hr. Bniński z Gułkowa. E Schumpfeil z Gródka K. Abgarowicz z Weleśniowa.

HOTEL VICTORIA T. hr. Koziebrodzki z Drezna. P hr. Pilecki z Krakowa Dr. K. Delinowski z Tarnopola Dr. G. Thilenius ze Strasburga. B Zadurowicz z Wołczkowic. A. Ujejski z Desenowa. M. Weinberger z Wiednia. A Marecék z Okocima H. Katzenelenbogen z Otynji. J. Braunhauser z Wiednia

HOTEL WYSTAWY. Min Madejski z Wiednia. A Marwegowa z Ostrzeszowa J. Sousio z Wiednia. W. Wimmer z Niepołomic. M. ks. Woroniecki z Londynu. J. Stillman z Karwina K. Stillman z Jaworowa. Hr. Hardegg z Wiednia. P. Popiel z Krakowa W Rydel z Górki. J. Rydel z Woli Szczuczyńskiej. J. Kiermiński z Glinki. A. Rydel, Z. Łuszczewski z Krakowa. K. Mikucki z Dobrzyc.

HOTEL KRAKOWSKI. S Załuscy z Tłumacza. A Świętochowscy z Ząbkowic. J. Darmann z Gablonc. R Bondi z Bochni. A. Krzyżanowscy z Myszkowic. Ks. J Sawiński z Wiednia S. Dzierzyński z Tarnopola F. Faliszewski ze Żółkwi.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dywan perski do sprzedania. Grottgera 2, drugie piętro. Łyczakowskie.

Kucharz żonaty poszukuje posady na ordynarję od 1 października. Adres: Matuszewski, Tamanowice, p. Hussaków.

2 studentów znajdzie dogodne umieszczenie za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w kantorze drukarni „Dzien. Polskiego", pl. Marjacki l. 7.

Akademik poszukuje lekcji we Lwowie *Adam Boczarski*, Lwów, ul. Zielona l. 6, u p. Zwierzyńskiego (I piętro, drzwi 10). 678

Uzdolniona panienka poszukuje lekcji dla początkujących i do średnich klas uczęszczających we Lwowie. Bliższa wiadomość w magazynie mód Michaliny Maysenbälter, ul. Wałowa l. 6, we Lwowie.

Powróciwszy do Lwowa przyjmuję jak i dotąd wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące, wykonuję takowe jak najszybciej i podług najnowszych wzorów paryskich. Z dniem 15. września rozpoczynam świeży kurs nauki kroju metodą francuską. *Aleksandra Klonicwicz*, ulica Ciężarczyzna l. 13.

Osoba młoda z dobrej rodziny chlubnie polecona, obeznana praktycznie w wychowaniu dzieci, który hygienicznie wychowuje, przytem obeznana z gospodarstwem domowem, kuchnią, poszukuje natychmiastowej posady bony lub do wyręczania pani. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod l. Z. W. 26. 669

Słuchacz filozofji (filolog) poszukuje lekcji w miejscu. Poste restante Lwów. J. S. 682

Panna z kaucją poszukuje miejsca kasjerki, lub do sklepu trafiki wykluczone od 1. października. Lwów restante W. P. 668

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Na czas pobytu Najj. Pana jest do najęcia pokój balkonowy lub balkon bez pokoju. Piekarska 21, I. p. obok pałacu hr. Siemieńskich. 679

Poszukuję pokoju z przedpokojem bez mebli, z wiktem, obsługą dla 3 osób. Restante Lwów N. N. 670

Podczas przyjazdu cesarza ma się na korzystnem miejscu okna wynająć. Plac Bernardyński, Nr. 1. dozorca domu.

Na czas pobytu cesarza do najęcia pokój frontowy urządzony. Zyblikiewicza 17, I piętro. 650

Z okazji przyjazdu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, sklep mój żelazny wyjątkowo otwartym będzie w dwa dni świąteczne, to jest 8. i 9. bm. od godziny 8. do 12. przedpołudniem. — Z pełnym szacunkiem *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·31	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 2/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 » — 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 — flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA: Flakon rostworu.... 5 » — 1/2 flakon rostworu. 2 75 — Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najpewniejszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.**

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne **ADOLFA POKORNEGO**, magistra farmacji, Lwów, ul. Wałowa l. 15.

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, i t. p. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Do iluminacji Lampki

do napełniania łojem

i kule kolorowe

poleca do oświetlenia podczas zbliżającej się iluminacji miasta po cenach fabrycznych

R. DITMAR

LWÓW.

Przybywającym na Wystawę krajową poleca się

Pierwszy galicyjski skład **Farb i materjałów**

Leopolda Lityńskiego

Lwów, Hotel Grand

(obok nowego gmachu Kasy oszczędności) jako najtańsze źródło do zakupna

Farb, Lakierów, Pokostów i t. p.

Artykułów domowych, gospodarskich i przemysłowych, Perfumerji i artykułów toaletowych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie. 1693 1—?

Cenniki wysyła gratis i opłatnie.

KOŁDRY SZYTE

po złr. 5, 5·65, 9·50 11 i 16.

PRZEŚCIERADŁA

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dług. 1·40.
176 c/m szer. 210 c/m dług. 1·65.

SIENNIKI

po złr. 1·25, 1·50, 1·80 i 2·50.

KAPY NA ŁÓŻKA

trykotowe, pikowe, białe i kolorowe

poleca handel

płócien i bielizny JANA RIEDLA

1176 **we Lwowie.** 1—?

Adwokat 1885 1—2

Dr. Aleksander Rogalski

przeniósł kancelarję **na ulicę Hetmańską l. 24.**

Pszenicę i żyto nasienne

w doborowych gatunkach, sprzedaje **Zarząd dóbr Juliana Br. Brunickiego w Strzałkowie, p. Stryj.**

Nowo urządzona

Kawiarnia narodowa

róg ul. Jagiellońskiej i 3. maja

JUŻ OTWARTA.

Z poważaniem **Marcin Drummer** właściciel.

1881 1—7

Kuracyjne Winogrona

z Feslau **szczepu włoskiego** poleca 1844 1—10

Karol Baltaban we Lwowie.

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Kapelusze damskie

podług najnowszych **modeli paryskich** poleca magazyn mód

Michaliny Meysenhälter

we Lwowie

ul. Wałowa 6.

Woreczki do zrywania owoców, sztuka po ct. 75. **Latarnie powozowe**, para po zł. 5, 5·50, 6·50, 7·50 i 12 — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

W koncesjonowanej szkole muzycznej

Klaudji Markiewiczowej

rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1. września 1894. Bliższe szczegóły, statut i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie w szkole. Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. piętro, (plac św. Ducha). Tamże znajduje się skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin.

Przeciw cholerze

najlepszym środkiem jest czerwone czyste naturalne górskie wino, jak oliwa, pod gwarancją prawdziwe naturalne jak je Bóg stworzył, z cukrem gotowe, gorące pić, a wstrzyma natychmiast. Wino takie sprzedaję po 34, 40, 45, 50, 60 guldenów za Hektoliter za pobraniem. Mniej niż 30 litrów nie wysełam. **Józef Husałk, producent wina w Nikolsburgu, (Morawia)**

Co tydzień

świeży transport **proszku Zacherlina i Andela do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju** poleca 1518 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) zakładzie

Marji Zagórskiej

we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.

rozpoczyna się rok szkolny dnia 5. września.

Bliższych wskazówek dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensjonarek udziela właścicielka zakładu codzień od godziny 11.—4.

Wpisy uczenic dochodzących rozpoczną się dnia 29. sierpnia od godziny 11.—6. 1851 1—1

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia 15. września 1894 r. na 4% losy węgiersk. banku hipotecznego po zł 2 wraz ze stemplem. **Główna wygrana 100.000 koron.**

LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł. Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata rocznie 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

APTEKA Piotra Mikolascha we Lwowie

poleca: 1178 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.

Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

Nowo otworzony Zakład pogrzebowy

JOANNY OSTROWSKIEJ

Lwów, ulica Sobieskiego l. 33. 1828 1—1

Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacji berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.*

MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"

GABRYEL STARK

we Lwowie, plac Halicki l 2.

Otrzymał nowości sezonowe w wielkim wyborze, płaszcze styryjskie i surduty do polowania w wielkim zapasie komisowym po cenach fabrycznych. 1894 1—4

Wielka Lwowska Loterja Wystawowa. **Ostatni miesiąc.**

Główne wygrane

60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%. Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. LOSY poleca: Józef Rosner dom bankowy. August Schellenberg, dom bankowy. M. Klarfeld, dom bankowy.

Zawiadomienie.

Wyszynk szklankowy, jakoteż sprzedaż we flaszkach znanych gatunków win z hiszpańskiego składu wina

„VINADOR" 150 1—?

w Kawiarni Teatralnej i w „Grand Café Restaurant".

Prosimy uważać na naszą markę ochronną.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji w głównym składzie rozsyłkowym Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, B. Rappaport; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Traczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach:** M. Bedora; **w Przemyślu:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Grodku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Mielówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach** i v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawie:** J. L. Tomaszewski.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 1180 1—?

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. pazdziernika 1893. L. 150.100 spowodowanego podaniem naszem, wyjednała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym względom. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: *Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.*

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

4½% listy hipoteczne, 1185 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które te papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.

Dodatek do Nr. 248 „DZIENNIKA POLSKIEGO.“

Wydanie wieczorne z dnia 7. września.

Podróż cesarska.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Kraków 7. września. Pociąg dworski przybył tu o godzinie 2. minut 22 nad ranem. Na dworcu oczekiwali go naczelnicy władz, delegat Laskowski, dyrektor policji Korotkiewicz, plackomendant pułkownik Edelmüller, dyrektor Kolosvary, nadinspektor szef ruchu Szukiewicz, oraz urzędnicy kolejowi. Pociąg od Wiednia do Krakowa prowadził dyrektor ruchu Nordbahnu, radca rządowy Kutilek w towarzystwie starszego inspektora, radcy Kuehnerta, oraz inspektora Postulskiego. Towarzyszył pociągowi radca dworu Claudy. Pociąg zatrzymał się w Krakowie na 10 minut. Cesarz spał. Z pociągu nikt nie wysiadł, firanki pozostały zapuszczone.

O godz. 2 minut 32 pociąg ruszył w dalszą drogę. Kierownictwo pociągu objął odtąd dyrektor Kolosvary, w towarzystwie starszego inżyniera Bruecknera, oraz inspektora Poźniaka. Obsługę pociągu po dokonanej zmianie maszyny, objęli Polacy: maszynista Brzozowski, palacz Proszkiewicz, podurzędnik Pollak oraz konduktorowie: Scherbaum, Krasuski i Halatek. Pociąg zatrzymał się w Dębicy o godz. 5 min. 1. Tu monarcha wysiadł i rozmawiał z reprezentantem starostwa, obecnym na dworcu.

Rzeszów 8. września. Pociąg dworski zatrzymał się 7 minut. Tutaj powitali cesarza namiestnik hr. Badeni i komendant korpusu przemyskiego jenerał Galgoczy, prezes rady pow. Adam Jędrzejowicz powitał cesarza krótką przemową, wyrażając radość, iż jemu pierwszemu przypadło w udziele powitać monarchę przybywającego do kraju naszego.

Cesarz podziękował kilkoma słowy, poczem zaszczycił rozmową kilka osób, między innemi starostę Fedorowicza.

Jarosław 7. września. Wzdłuż całej linji kolejowej od Rzeszowz do Jarosławia ustawione były banderje, cechy, stowarzyszenia i mnóstwo publiczności, które witały przejeżdżającego cesarza okrzykami.

W Jarosławiu powitał cesarza ks. Jerzy Czartoryski kilkoma słowy. Cesarz podziękował. Kilka osób przedstawiono.

Przemyśl 8. września. Pociąg dworski zatrzymał się kilka minut. Tutaj powitali cesarza przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych i duchowieństwo, oraz korpus oficerski, złożony z przeszło 300 osób. Z oficerami rozmawiał cesarz najdłużej.

Gródek 8. września. Pociąg dworski zatrzymał się tutaj 5 minut. Reprezentanci gminy, urzędnicy starostwa i tłumnie zebrana publiczność powitała cesarza okrzykami. Cesarz wysiadł, zaszczycił kilka osób rozmową, a następnie wsiadł do wagonu i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Cesarz Franciszek Józef we Lwowie.

Dzisiejszy poranek.

Noc przeraziła mieszkańców Lwowa ulewą kilkugodzinną, która jak najfatalniej zdawała się wróżyć oczekiwanym uroczystościom

Na szczęście rankiem, około godziny 6. rzęsisty deszcz ustał, a zachmurzony horyzont rozjaśniać się począł. Ogromne masy wody, spadłej w ciągu nocy z posępnych niebios, nie zrządziły żadnej szkody w pracach około dekoracji miasta, oczyściły tylko gruntownie jego powierzchnię, co nigdy, a już najmniej w takich okolicznościach nie jest pożądanem.

Wyszło słońce, orzeźwiający wietrzyk jął rozpędzać chmury niebawem ujrzeliśmy tak jasne, uśmiechnięte zwierciadło błękitu, jakby nigdy nie wiedział, co to szaruga.

Już przedtem zakotłowało w całem mieście. Ulice i place wcześnie zapełniła publiczność tłumami, podobnemi do mrowiska, wylęgłego ze swych kryjówek. Szemrze i huczy ta żywa fala ludzka, a gwar jej zlewa się z ostrym turkotem dorożek i ekwipażów prywatnych, z sygnałami tramwajów, z odgłosem trąbek strażackich, wiodących hufce św. Florjana na plac zborny.

Dekoracja miasta.

Jak było do przewidzenia, miasto nasze na czas pobytu Najdostojniejszego Gościa przystroiło się w wspaniałe szaty odświętne. Nie ma najodleglejszego zakątka, z którego nie powiewałyby dumnie chorągwie o barwach narodowych i państwowych, lub nie uderzała mile oka zieleń festonów i różnobarwność przygotowanych do iluminacji transparentów. We wszystkich ulicach, któremi cesarz przejeżdżał, z olbrzymich masztów, przystrojonych w herby miast i krajów koronnych, zwisają kilkunastometrowe flagi. Na skrętach ulic i placów wspomniane maszty połączono rodzajem łuków tryumfalnych, strojnych złotemi guzami i różnobarwnemi chorągiewkami. Wszystko to, poruszane wiatrem, faluje, skręca się i miesza ze sobą, tworząc czarowny, jakby wycięty z kalejdoskopu obraz, który bawi i zachwyca oko przechodnia. Z zadowoleniem daje się wszędzie spostrzegać, iż całonocna ulewa nie uszkodziła w niczem przygotowanych już od kilku dni dekoracyj.

Opisywać szczegółowo przybranie całego miasta — byłoby niepodobieństwem, sprawozdawca musi się przeto ograniczyć jedynie do pobieżnego opisu śródmieścia i tych główniejszych ulic i placów, które objęto programem cesarskiego przejazdu.

Zaczynamy od rezydencji cesarskiej, t. j. od gmachu namiestnictwa. Jak wszystkie budynki rządowe, pozbawiony on jest wszelkiej zewnętrznej dekoracji, z wyjątkiem chorągwi o barwach państwowych, powiewających ze szczytu budynku. To jednak, co przygotowano do około gmachu namiestnictwa, na pierwszy rzut oka daje poznać, iż właśnie tutaj zamieszka monarcha w ciągu kilkodniowej gościny w naszym grodzie. Naprzeciw namiestnictwa, na całej tegoż długości, oparto na kilkudziesięciu słupach wiążą się ze sobą łuki rur gazowych, które wieczorem, podczas iluminacji, zabłysną tysiącami świateł. W środku tych łuków, u wyjścia z ulicy Sobieskiego wznosi się, oparta na dwóch olbrzymich masztach, świetlna brama tryumfalna; tworzy ją kilkaset gazowych palników, zaopatrzonych małemi czerwonemi i białemi reflektorami. U szczytu bramy umieszczono olbrzymiego orła cesarskiego, który także zapłonie wieczorem płomieniami gazowemi. Ztąd też otwiera się bardzo ładny widok na całą ulicę Sobieskiego, okrytą niemal zupełnie chorągwiami i festonami. Na rogu tej ulicy odznacza się piękną dekoracją i olbrzymiemi transparentami bóżnica izraelicka. Na transparentach widnieją napisy polskie, niemieckie i hebrajskie. Są to zastosowane do chwili cytaty ze Starego testamentu.

Po lewej stronie namiestnictwa wznosi się trybuna dla publiczności, przybrana zielenią i draperjami — po prawej widać dekoracje narożnych kamienic ulicy Czarneckiego. Ulica ta przybrana jest może skromniej, niż inne, niemniej jednak gustownie. Wytworniej przedstawia się sąsiadująca z nią ulica Pańska, na której znów pięknem i sutem przybraniem odznacza się kamienica rady powiatowej. Skręcamy w ulica Batorego. Po lewej jej stronie gmachy rządowe (gimnazjum Franciszka Józefa i pałac sprawiedliwości) wywiesiły państwowe flagi, po prawej strojne frontony domów prywatnych, między któremi zwraca uwagę hotel szwajcarski. Plac Bernardyński nie pozostał w tyle za innemi, nie może jednak rywalizować z placem Marjackim, który przedstawia się wspaniale. Bogatą nadzwyczaj, a zarazem piękną i gustowną jest dekoracja banku hypotecznego. Wszystkie gzemsy i balkony bielą się setkami lampjonów z szkła matowego. W środku ściany frontowej na purpurowych draperjach widnieje złota cyfra cesarska, na balkonach, wśród podobnych draperyj i zieleni umieszczono biusty cesarza i cesarzowej. Z dachu zwisają zielone festony. Dalej pięknie prezentują się hotel Zorża, kamienica Brunickich, cała w zieleni, hotel europejski przybrany zielenią i dywanami z monogramem cesarskim, na balkonie nadnaturalnej wielkości biust cesarski, hotel francuski, kamienice spadkobierców Kiselki i inne.

Niemniej świetnie wyglądają ulice Karola Ludwika i Hetmańska. Oryginalnie a z wielkim smakiem przybrany jest gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na którego ścianach przybito kilkadziesiąt herbów, połączonych festonami, a balkony przystrojono w różnobarwne draperje. Dalej mile uderza oko bazar krajowy wspaniałemi dywanami i kilimkami okryty, kamienica Horowitza, cukiernia Bienieckiego i Hausera, sklep Bromilskiego z olbrzymim i ładnym transparentem, od strony zaś ul Hetmańskiej hotel Viktorja, dom, w którym mieści się kawiarnia wiedeńska i w. i.

Bardzo piękną jest także dekoracja Grand Hotelu, ale o wiele jeszcze piękniejsze szaty przybrała kasa oszczędności. Majestatyczny ten gmach będzie z pewnością przedstawiał się najokazalej, szczególnie wieczorem w czasie iluminacji, gdy zabłyśnie setkami różnobarwnych światełek elektrycznych.

Ztąd zbaczamy na chwilę do Rynku, by przyjrzeć się dokoracji ratusza, którego oba ganki i szczyt pokryte różnobarwnemi lampjonami, niższy ganek nadto przystrojony w białe czerwone, i niebieskie draperje. Suto przybrany jest balkon prezydenta i frontowa ściana ratusza, nad którą unosi się także olbrzymi orzeł cesarski. Jest to również transparent gazowy, przeznaczony do oświetlenia wieczorem. Kamienice w rynku wszystkie odświętnie są przystrojone w zieleń i flagi — a odznaczają się wśród nich domy ks Ponińskich, Kamieńskich, Andriolego Baczewskich i inne.

Nieco uwagi musimy jeszcze poświęcić ulicom Jagiellońskiej i Trzeciego maja. Na Jagiellońskiej odznacza się przedewszystkiem kąpiący się w zieleni Bank kredytowy, z mnóstwem flag, transparentów i lampjonów i kamienica Szemelowskich, w której bardzo gustownie przybrał się sklep Musiałowicza i Janika.

W ulicy Trzeciego Maja wspaniale wygląda hotel Imperial, dalej pałac hr. Stanisławów Badenich, ślicznie i bogato dekorowane pomieszkanie adwokata dra Lewensteina, gmach asekuracji krakowskiej, pałac Ponińskich i inne.

O dekoracji gmachu sejmowego pisaliśmy już kilkatrotnie nie będziemy się przeto dziś powtarzali, a ponieważ ten opis nasz pobieżny przybrał już i tak zbyt wielkie rozmiary, przeto na zakończenie wspomnimy jeszcze ogólnikowo, że wspaniale i bogato udekorowane są sąsiadujące z ogrodem pojezuickim ulice Kościuszki, Mickiewicza, Zygmuntowska, Krasickich i inne którem cesarz będzie przejeżdżał. Przy sposobności może jeszcze powrócimy do niektórych szczegółów, które dziś z pospiechu i dla braku miejsca musieliśmy pominąć.

Na dworcu kolei.

Już na godzinę przed przyjazdem pociągu dworskiego, zebrali się na dworcu kolejowym dygnitarze i deputacje celem uroczystego powitania cesarza.

Dworzec kolei i peron zostały bardzo pięknie i gustownie udekorowane festonami z zieleni, dywanami i kwiatami.

Na peronie oczekiwali przybycia monarchy ks. marszałek krajowy Sanguszko z całym Wydziałem krajowym, nader licznie zebrani przedstawiciele szlachty w pięknych strojach polskich. delegaci rad powiatowych, między którymi pięknie odbijały białe sukmany i czerwone krakuski włościan, należących do delegacji powiatu chrzanowskiego. Dalej byli obecni delegaci 30 większych miast, deputacje Wydziału krajowego i rady miejskiej z Czerniowiec, prezydent rzadu z Czerniowiec hr. Goess; minister rumuński Lahovary.

Przy wejściu na peron z lewej strony ustawiła się kompanja honorowa 30 pp. pod dowództwem kapitana Bzowskiego z muzyką na czele. Z prawej strony ustawiły się w olbrzymich dwóch szpalerach deputacje i szlachta. W środku na czele oczekiwali cesarza wszyscy ministrowie we Lwowie bawiący: prezes gabinetu ks. Windischgraetz; markiz Bacquehem, Madeyski, Jaworski, hr. Wurmbrand i hr. Falkenhayn.

O godz. w pół do 11 przybył na peron komenderujący korpusem ks. Windischgraetz. Muzyka zaintonowała hymn ludowy; książę odbył przegląd kompanji honorowej. Prócz komenderującego przybyli na peron feldmarszałek porucznik Fabini, jenerał major Münz, pułkownik Ocetkiewicz, szef sztabu jeneralnego Fischer i kilku innych wyższych wojskowych.

Punktualnie o godz. 11. min. 11. wjechał pociąg dworski na peron. Muzyka zagrała hymn ludowy. Zgromadzeni na peronie wznieśli okrzyk: Niech żyje!

Cesarz, na którego twarzy nie znać żadnego znużenia, stał na platformie, ubrany w mundur jeneralski — i z uśmiechem dziękował wojskowym ukłonem za te oznaki życzliwości i przywiązania.

Kiedy pociąg stanął, cesarz zeskoczył lekko z wagonu, za nim wysiadł namiestnik hr. Badeni i świta cesarska. Monarcha odbył przedewszystkiem przegląd kompanji honorowej, a następnie przywitał się z komenderującym księciem Windischgraetzem i jenerałami.

Wprost od kompanji honorowej przeszedł cesarz do oczekujących go ministrów. Każdemu z nich podał rękę i zaszczycił rozmową.

Pan namiestnik wskazał teraz na osobę księcia - marszałka Sanguszki, do którego monarcha się zbliżył.

Książę Sanguszko powitał cesarza w następujących słowach:

Najjaśniejszy Panie! W imieniu kraju, w imieniu wszystkich bez wyjątku jego mieszkańców mam zaszczyt złożyć u stóp Twoich wyrazy uczuć wierności niezachwianej i przywiązania dla Najdostojniejszej Twej osoby oraz dla Najwyższej Dynastji.

Wdzięczni jesteśmy niewymownie, iż Wasza Cesarska Mość raczyłeś przybyć, by zwiedzić naszą wystawę i dajesz nam dowód swego ojcowskiego serca, chcąc, widzieć owoce naszej pracy, chcąc przypatrzyć się osobiście postępom, jakie kraj zrobił pod Twojem miłościwem berłem.

(*Po rusku*) Obie narodowości, kraj ten zamieszkujące wiedząc dobrze, ile zawdzięczają Tobie Najjaśniejszy Panie, Twej Monarszej mądrości, sprawiedliwości, otaczają imię Twoje czcią najwyższą, miłością i wdzięcznością.

(*Po polsku*) To też kraj cały jednoczy się w uczuciu jednem w tej chwili i witając swego Monarchę, wznosi okrzyk: Bóg niech błogosławi naszego Cesarza i Króla, niech nam w zdrowiu jak najdłużej panuje! Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (*Obecni wznieśli z zapałem trzykrotny okrzyk: Niech żyje!: Mnohaja lita!*)

Na przemówienie marszałka odpowiedział cesarz donośnym głosem:

Zapewnienie wiernopodańczych uczuć, którym dałeś pan wyraz w imieniu całej ludności kraju, przyjmuję chętnie i z radością. Już od brata mego dowiedziałem się, jakie niezbite dowody nader pożądanego rozwoju rękodzieła i przemysłu daje wasza wystawa. Będę bardzo zadowolony, mogąc się o tym postępie przekonać osobiście.

Bądźcie panowie przekonani, że jest mojem nieustannem dążeniem, popierać zgodne współzawodnictwo na tem polu pokojowem obu ten kraj zamieszkujących szczepów.

Obecni wznieśli potrójny okrzyk: Niech żyje!

Cesarz podał rękę i kilka słów zamienił z pp: ks. marszałkiem, Chamcem, Zaleskim, ks. Adamem Sapiehą, Gorayskim, posłem przy dworze rumuńskim hr. Gołuchowskim, hr. Szeptyckim, Andrzejem hr. Potockim, hr. Wilhelmem Siemieńskim, wiceprezyd. Liedlem, szefem sekcji Rittnerem i innymi. Cesarz przeszedł wzdłuż zebranych deputacyj, dziękując wojskowym ukłonem za okrzyki, — a następnie przeszedł przez pięknie przystrojoną salę poczekalną i wsiadł do powozu z p. namiestnikiem hr. Badenim. Jadącego monarchę witała zgromadzona publiczność gromkimi okrzykami.

Powitanie u bram miasta.

U wjazdu do pasażu kolejowego ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną, ozdobioną popiersiem cesarza. Na górze widniał napis „Witajże nam witaj, miły Hospodynie“. Obok bramy ustawiono trybunę, na której zajęła miejsca rada miejska, członkowie magistratu i towarzysze strzeleccy, a także deputacja rady miasta Krakowa.

O godzinie 11. minut 20 dały się słyszeć od strony dworca głośne okrzyki, a w chwilę później ukazał się powóz komendantów straży obywatelskiej pp. Michalskiego i Getritza, a dalej powóz, w którym jechał pan prezydent miasta Mochnacki i wiceprezydent p. dr. Marchwicki. Rada miejska, przeważnie w kontuszach ubrana, ustawiła sie około bramy, a pan prezydent wystąpił naprzód wraz z członkiem rady dr. Wł. Dulębą, który trzymał na aksamitnej czerwonej poduszce klucze miasta.

W chwilę później zajechał powóz cesarski, w którym obok monarchy zajął miejsce namiestnik hrabia Kazimierz Badeni. Zbliżywszy się do bramy, wysiadł cesarz w towarzystwie namiestnika z powozu i wśród grzmiących okrzyków zbliżył się do prezydenta miasta. Pan prezydent Mochnacki przemówił donośnym głosem w te słowa:

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz!

Szczęśliwa to dla nas i pełna znaczenia chwila, gdy stopa Twoja dotknęła ziemi naszej i nastręczyła najwierniejszej Reprezentacji miasta Lwowa sposobność złożyć u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie winny hołd i zapewnienie niezłomnej wierności naszej dla Najdostojniejszej dynastji Twojej.

Przyjm Najjaśniejszy Panie naszą najżywszą z głębi wdzięcznych serc płynącą podziękę za tyle łask, które z Twej ręki na nas spłynęły na pożytek dla naszego narodu i na chwałę dla Twego, pełnego sławy imienia.

Przyjm klucze tego grodu jako znamię, że zdobyłeś i podbiłeś nasze serca Twoją łaską Monarszą i miłością bez granic, Twoją niezrównaną życzliwością dla narodu naszego.

Oby Bóg, który berło nad tronami dzierży, wysłuchał naszych codziennych modłów, i oby Waszą Cesarską i Królewską Mość jeszcze w długie lata zachować, strzedz i ochraniać raczył.

Najjaśniejszy Pan niech żyje! (*Okrzyk ten z zapałem obecni powtórzyli.*)

Cesarz, dotknąwszy się ręką podanych mu kluczy, przemówił w następujący sposób do pana prezydenta:

Z zadowoleniem przyjmuję hołd i ponowne zapewnienie przywiązania mojej wiernej stolicy kraju Lwowa do mnie i mojego domu.

Usiłowania miasta, podjęte w kierunku podniesienia jego własnych i kraju interesów, śledziłem z pilną uwagą i z pewnością mnie ucieszy przy oglądaniu zakładów, gdy przekonam się o korzyściach, które osiągnięto na polu oświaty i w sprawie odpowiedniego pomieszczenia moich wojsk.

Bądźcie panowie przekonani o mojej życzliwości.

Następnie przemówił cesarz do p. Mochnackiego, wyrażając swoje zadowolenie z przyjazdu do Lwowa a p. Marchwickiemu gratulował, że wystawa się tak wyśmienicie udała. — Również wobec delegata p. Michalskiego podniósł cesarz swą radość z powodu rozwoju Lwowa, a następnie rozmawiał jeszcze z pp. dr. Małeckim, Dzikowskim, któremu, jako królowi kurkowemu zapowiedział swą bytność na Strzelnicy i z prezydentem Friedleinem. Wśród nieustających okrzyków, otoczony gronem rady miejskiej, która imponujące w strojach polskich czyniła wrażenie, udał się cesarz do powozu i odjechał wraz z p. namiestnikiem — za nim zaś cały szereg powozów.

Z dworca do rezydencji.

Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów publiczności, ruszył następnie orszak do miasta.

Powóz cesarski poprzedzały powozy naczelników straży obywatelskiej, pp. Michalskiego i Getritza, i prezydenta miasta p. Mochnackiego, który jechał z wiceprezydentem p. Marchwickim. Cesarz jechał z namiestnikiem hr. Badenim, a za powozem monarchy jechali: dwór, ministrowie, minister rumuński i reprezentanci szlachty.

Po obu stronach całej drogi, a to od bramy tryumfalnej, utworzyły szpaler korporacje duchowne, władze rządowe i autonomiczne, instytucje, stowarzyszenia itd., a to w następującym porządku: W ulicy Gródeckiej (po prawej stronie) przy bramie tryumfalnej Towarzystwo strzeleckie, Parafja św. M. Magdaleny, Stowarzyszenie „Skała“, Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ i „Zorja“, Towarzystwo drukarzy „Ognisko“, Stowarzyszenia żydowskie: „Machsike Hadas“, „Galeid“, „Kowea Ittym Latore“, „Szomer Izrael“, „Jad Charuzim“, Stowarzyszenie buchalterów i subjektów handlowych, Stowarz. „Chesed Weemet“, „Tomchej Zekenim“. Dalej ustawiły się szkoły ludowe żeńskie, a to: kolejowa, im. Konarskiego, św. Marji Magdaleny, św. Anny, Czackiego, św. Marcina, I. i II. izraelicka. W ulicy Grodeckiej (po lewej stronie): Kapela Towarzystwa „Harmonji“ przy bramie tryumfalnej, zaś obok: wszystkie korporacje rękodzielnicze ze swemi sztandarami, szkoły ludowe męskie, oraz parafja rz.-kat. św. Anny. — W ulicy Zygmuntowskiej (po prawej stronie): Szkoły ludowe żeńskie: im. św. Antoniego, im. św. Zofjii, im. Szaszkiewicza, im. Zimorowicza, ewangelicka i zakłady sierót, dalej parafja gr. kat. u św. Jerzego i zamiejscowe parafje ruskie z bractwem (Winniki, Zniesienie, Lesienice, Hołosko itd.) W ulicy Zygmuntowskiej (po lewej stronie): Szkoły ludowe męskie: im. św. Antoniego, im. św. Zofji, im. Szaszkiewicza, im. Zimorowicza, ewangelicka i zakłady sierót, oraz kapela izr. domu sierót. — W ulicy Mickiewicza (po prawej stronie): Szkoły ludowe żeńskie: im. Piramowicza, im. Mickiewicza, im. św. Elżbiety i im. św. Mikołaja. W ulicy Mickiewicza (po lewej stronie): odnośne szkoły męskie. W ulicy Marszałkowskiej (po prawej stronie): Szkoła wydziałowa im. król. Jadwigi i seminarjum żeńskie; (po lewej stronie): Szkoła PP. Benedyktynek łac. i orm. W ulicy Trzeciego Maja (po prawej stronie): gimnazjum Franciszka Józefa, gimnazjum V., zakład SS. Miłosierdzia pod wezw. św. Kazimierza; (po lewej stronie): Towarzystwo wzajemnych ubezpieczoń w Krakowie, parafja rz. kat. św. Marcina i gr.-kat św. Pietnic, wyższa szkoła realna, Tow. kupców i młodzieży handlowej, Bractwo kościoła św. Jana. — W ulicy Jagiellońskiej (po prawej stronie): Ruska szkoła ćwiczeń, obok: szkoła przemysłowa im. Bernsteina, izrael. młodzież handlowa; (po lewej stronie): Gimnazjum akademickie, parafja rz-kat. N. M. Panny Śnieżnej i gr.-kat św. Mikołaja. — W ul. Karola Ludwika (po prawej stronie): Gimnazjum II., kapelanja św. Łazarza z bractwem i zakład św. Łazarza mężczyzn i kobiet, Stowarzyszenie rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, stowarzyszenie „Alliance Izraelit“; (po lewej stronie): Towarzystwo weteranów wojskowych z kapelą — Na placu Marjackim (po prawej stronie): gimnazjum IV., lwowska Izba kupiecka, parafja obrz łac. św. Mikołaja i urzędnicy banku hipotecznego; (po lewej stronie): parafja katedralna obrz. łac. i bractwo przy kościele archikatedralnym, oraz zakon OO. Jezuitów, Seminarjum nauczycielskie męskie z polską szkołą ćwiczeń. — Na placu Halickim (po prawej stronie): Państwowa szkoła przemysłowa, bractwo przy kościele archikatedr. orm. i parafja gr.-kat. cerkwi wołoskiej, szkoła gospodarstwa lasowego; (po lewej stronie): Konwent OO. Dominikanów i bractwo przy kościele Bożego Ciała.

Na placu Bernardyńskim (po prawej stronie): Towarzystwo pszczelnicze i sadowniczo-ogrodnicze, izba handlowo-przemysłowa, izba adwokatów i notarjuszów, Czytelnia akademicka, Bratnia pomoc słuchaczów politechniki, Towarz. akademickie „Byt“; (po lewej stronie): Konwent OO. Bernardynów i bractwo przy kościele św. Andrzeja. — W ulicy Czarnieckiego: Parafja obrz. rz.-kat. św. Antoniego i gr.-kat. Piotra i Pawła, konwenty: OO. Franciszkanów, Karmelitów, Zmartwychwstańców i Bazyljanów.

Przez całą droge publiczność i korporacje, tworzące na wszystkich ulicach i placach zbite szpalery, wznosiły entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje“. Na twarzy monarchy widoczny był wyraz zadowolenia z powodu prawdziwie serdecznego i szczerego przyjęcia. Cesarz kłaniał się przez całą drogę po wojskowemu. Powóz cesarski bardzo powoli się posuwał. Na wszystkich ulicach panował porządek wzorowy.

Wjazd do rezydencji.

Przed namiestnictwem poczęła się gromadzić publiczność już o godzinie 9., a więc blisko na trzy godziny przed przyjazdem cesarza. O godzinie 10. były już zajęte Wały gubernatorskie i przyboczne ulice. Straż obywatelską w ulicy Czarneckiego, tudzież przed namiestnictwem od strony Wałów pełnili członkowie ochotniczej straży ogniowej, od strony namiestnictwa zaś urzędnicy namiestnictwa i sądowi. Porządek był wszędzie wzorowy, szpalery, wyciągnięte pod linję, ani na chwilę nie zostały przełamane.

Po prawej stronie bramy ustawiła się kompanja honorowa 15. pp. pod komendą kapitana Dienstla z muzyką tegoż pułku i sztandarem. Po lewej stronie tuż przed bramą wjazdową ustawili się dostojnicy dworu, arcybiskupi: Morawski, Issakowicz, Sembratowicz, biskupi Solecki, Puzyna i Kuiłowski na czele trzech kapituł (rzymsko-, grecko- i ormiańsko-katolickiej), dalej reprezentanci szlachty w wspaniałych strojach narodowych, były prezydent izby posłów Franciszek Smolka, prezydenci sądów Simonowicz i Zborowski w mundurach tajnych radców na czele gremjum urzędników sądowych, dalej gremjum radców namiestnictwa, starostów i urzędników namiestnictwa z radcami dworu hr. Łosiem i Hildem na czele, członkowie kraj. rady szkolnej z wiceprezydentem Bobrzyńskim, gremjum urzędników skarbowych tudzież dyrekcji zarządu dóbr skarbowych z wiceprezydentem p. Korytowskim, gremjum urzędników dyrekcji poczt i telegrafów z radcą dworu Seferowiczem, senat akademicki i kolegjum profesorów z rektorem Ćwiklińskim, senat politechniki i kolegjum profesorów z rektorem Dziwińskim, krajowi inspektorowie szkolni i dyrektorowie szkół średnich, wreszcie przełożeństwo zboru izraelickiego.

Po przeciwnej stronie ustawiła się wojskowość. Na lewem skrzydle naprzeciw kompanji honorowej stanęła jeneralicja w paradnych mundurach, a mianowicie feldmarszałkowie-porucznicy Löhneisen, Graevenitz, Bordolo i Fleck, tudzież jenerał-majorowie br. Jorkasch-Koch, Kunert i Schmedes. Tuż obok nich zajął miejsce sztab jeneralny, dalej korpusy oficerskie pułków piechoty 55., 24. z pułkownikiem swoim arcyks. Leopoldem Salvatorem na czele 30, 80., obrony krajowej. kawalerji, artylerji, inżynierji, trenu, żandarmerji, inwalidów, wreszcie sztab lekarski, intendantura i urzędnicy wojskowi.

O godz 11. min. 45 dały się z daleka już słyszeć entuzjastyczne okrzyki publiczności na cześć cesarza, a niebawem pojawiły się powozy. Najpierw jechali naczelnicy straży obywatelskiej pp. Michalski i Getritz, za nimi prezydent miasta p. Mochnacki i wiceprezydent p. Marchwicki, wreszcie w trzecim powozie cesarz w towarzystwie namiestnika Kazimierza hr. Badeniego. Dwa pierwsze powozy odjechały poza kordon straży obywatelskiej, trzeci i następne z dostojnikami dworu i kraju zatrzymały się przed namiestnictwem. Tutaj wysiadł dostojny gość i odbywszy przegląd salutującej go kompanji honorowej przeszedł najpierw do jeneralicji, każdemu z jenerałów podał rękę i zamienił z nim słów kilka. Następnie przywitał się cesarz bardzo serdecznie z arcyksięciem Leopoldem Salvatorem, pomówił z nim dłuższą chwilę i przeszedłszy wzdłuż całej linji, utworzonej przez korpusy oficerskie, skierował się ku pałacowi namiestnictwa.

Przed bramą powitali go głębokim ukłonem oczekujący tu dostojnicy. Cesarz powitał najpierw sędziwego prezydenta dra Franciszka Smolkę, uścisnął serdecznie dłoń jego i pomówiwszy z nim przez chwilę, przystąpił do grupy arcybiskupów i biskupów i powitał ich uściskiem dłoni. Tak samo powitał hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i prezydentów Zborowskiego i Simonowicza, poczem udał się do pałacu namiestnictwa.

Przyjęcie u dworu.

O godzinie 1. w południe odbyło się uroczyste przyjęcie u dworu. Stosownie do programu przyjął cesarz nasamprzód dostojników dworu i szlachta, z księciem marszałkiem krajowym na czele.

Książę marszałek przemówił do cesarza:

Najjaśniejszy Panie! Dygnitarze dworscy i reprezentanci szlachty kraju tego, składają u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy swego przywiązania i wierności dla uświęconej osoby ukochanego Monarchy i najwyższej dynastji.

Dawniej była ta szlachta siłą zbrojną narodu i przelewając swą krew za wiarę i ojczyznę, była przedmurzem cywilizacji chrześcijańskiej. Dziś choć czasy się zmieniły, ma jeszcze szlachta rację bytu w społeczeństwie, jeżeli przoduje wiernością dla Tronu i zasad, jeśli poczuciem obowiązku stara się przewyższyć inne warstwy narodu, jeśli daje przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa, z którem ściśle złączona być i z łona którego ciągle odnawiać się, w którem wreszcie uosabiać ma piękne tradycje przeszłości.

Jest ona wtedy ogniwem między dawnemi i nowszemi czasy i zbawiennym regulatorem postępu.

Taką szlachta być powinna i taką być może, jeśli sobie bierze za przykład Najdostojniejszą Osobę swego Cesarza i Króla, który w długie lata, niech żyje!

(*Obecni powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie z zapałem*).

Cesarz odpowiedział w następujących słowach:

Serdeczne powitanie wasze, zapewnienie wierności i lojalności przyjmuję ze szczególnem zadowoleniem.

Nie po raz pierwszy widzę szlachtę tego kraju zgromadzoną w około mojej osoby. Prawdziwą radością napełnia mię zwyczaj, który już stał się tradycją, iż szlachta przy wszystkich ważniejszych okolicznościach czy to tutaj, czy też w stolicy państwa pospiesza, by w około mnie się zgromadzić.

Powołując się na swe obowiązki i pracę dzieloną po równi z całym narodem, szlachta zwykła stawać w pierwszym szeregu przy rozwiązywaniu zadań przypadających dynastji, państwu i krajowi, a takie przewodniczenie w dawaniu dobrego przykładu sprawia mi żywe zadowolenie i umacnia mnie w przekonaniu, że tron zawsze w szlachcie galicyjskiej znajdzie silną podporę, oraz, że na potwierdzenie przed chwilą wyrażonych uczuć w każdem położeniu liczyć mogę.

Następnie byli na posłuchaniu arcybiskupi i biskupi wszystkich obrządków, oraz korpus oficerski, z ks. Windischgrätzem na czele.

Dalej przyjął cesarz księcia marszałka krajowego na czele Wydziału krajowego, prezesów i delegatów rad powiatowych, oraz delegatów 20 miast.

Ks. marszałek przemówił do cesarza w następujących słowach:

Najjaśniejszy Panie! Wydział krajowy galicyjski, delegacje Rad powiatowych kraju i burmistrze 30 miast Galicji przychodzą do Waszej Cesarskiej Mości, by złożyć u stóp Tronu hołd wiernopoddańczy, wyrazy swych uczuć przywiązania dla Najdostojniejszej Osoby Waszej Cesarskiej Mości i dla Najwyższej dynastji.

Wiemy, iż zawdzięczamy przeważnie Twej Monarszej łaskawości ten ustrój autonomiczny, który przyczynił się do postępu w kraju, do jego dojrzałości i który zbliżył tak narodowości, jak i warstwy społeczne do siebie.

To też wszyscy pragnęli Waszą Cesarską Cesarską Mość powitać, choć mała część tylko dostępuje tego szczęścia.

Wszyscy też wznosimy z zapałem okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!

(*Okrzyk ten powtórzyli wszyscy z zapałem trzykrotnie.*)

Cesarz odpowiedział w następujących słowach:

Z żywą radością widzę się po dłuższej przerwie znowu w pośród was, w stolicy kraju, o którego wiernem przywiązaniu do mnie i do mego domu jestem zarówno przekonany, jak i wy wszyscy panowie możecie być przeświadczeni, iż kraju tego rozwój i postęp na wszystkich polach państwowego życia aż do pożądanego celu, jest i będzie przedmiotem mojej nieustannej troskliwości. Z zadowoleniem wyrażam wam moje uznanie za to, iż w poczuciu obowiązków i w silnej woli, w zdrowych zasadach i w rozumnem, a roztropnem postępowaniu szukaliście i znaleźli środki do obfitego w rezultaty dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła.

W niezachwianem przekonaniu, iż krajowi temu to tylko na korzyść wyjść może i z przeznaczeniem jego da się pogodzić, co ogólnym interesom państwowym i położeniu politycznemu monarchji odpowiada, znajdziecie panowie w każdej chwili nietylko właściwą drogę do dalszego postępowania, lecz także uspokojenie i zadowolenie sumienia.

Złożyliście panowie dowód, iż uwzględnienie narodowych właściwości i uszanowanie historycznych tradycyj tylko jeszcze zacieśniły węzeł pomiędzy państwem i krajem.

Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i Wy powinniście spoglądać z ufnością w moje pełne życzliwości zamiary i w serdeczne poparcie ze strony mego rządu. (*Obecni w sali członkowie deputacji wznieśli na cześć monarchy entuzjastyczne okrzyki*).

Następnie przyjmował cesarz komitet wystawy z ks. A. Sapiehą na czele; później prezydenta miasta z radą gminną, szefów oddziałów namiestnictwa, rady szkolnej krajowej, krajowej rady zdrowia, dyrektora policji, dyrektora poczt i telegrafów, dyrektora i zastępcę dyrektora dyrekcji ruchu kolei państwowych, naczelników dyrekcji domen i lasów, naczelników wyższego sądu krajowego i karnego, oraz nadprokuratorji państwa, naczelników krajowej dyrekcji skarbu i prokuratorji skarbu, wydziały izby adwokatów i notarjuszów, przełożeństwo kościoła ewangelickiego, rektorów uniwersytetu i szkoły politechnicznej wraz z senatem akademickim, dyrekcję szkoły weterynarji, dyrekcje szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i państwowej szkoły przemysłowej, izbę handlową i przemysłową lwowską, galic. Towarzystwo gospodarskie, galic. Towarzystwo leśne, Zarząd Stowarzyszenia ochotniczych straży ogniowych pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy, i przełożeństwo lwowsk. izraelickiej gminy wyznaniowej.

Wyjazd na wystawę.

Według programu udał się następnie cesarz na wystawę krajową — zajeżdżając wprost przed pawilon przemysłowy, w którym zgromadziła się cała dyrekcja wystawy. Straż honorową pełnili członkowie Towarzystwa strzeleckiego. W pawilonie przemysłowym zajął cesarz miejsce na tronie, a książę prezes Sapieha przemówił w te słowa:

Najjaśniejszy Panie, Miłościwy nasz Cesarzu i Królu!

Pierwszy to raz odważamy się stanąć przed ukochanym naszym Monarchą i przedstawić mu owoce dłuższej pracy kraju około rozwoju i podniesienia bytu jego moralnego, umysłowego i materjalnego.

Raczyłeś Miłościwy nam Cesarzu i Królu prawdziwie ojcowskiem okiem spojrzeć na wiernych Ci poddanych pozwoliłeś nam żyć życiem dla nas potrzebnem i koniecznem i nie przestajesz w wysokiej Twej dobroci i mądrości otaczać opieką Twą monarszą uczciwej pracy i starań tego kraju. To też ze szczerą wdzięcznością, energją i zapałem rzucił się kraj cały do pracy, a dzisiaj w nadziei, iż nie odmówisz mu słowa zachęty, poleca Twej wysokiej uwadze tę wystawę.

Wiedzieliśmy to dobrze, przystępując do dzieła, Najjaśniejszy Panie, że w wielu jeszcze kierunkach wiele nam zdziałać wypada. Wiemy i widzimy, jak wiele ciężkich i trudnych zadań stoi przed nami i w wielu z nich przyjdzie nam jeszcze uciec się do Twej dobroci i opieki. Dlatego to kraj, uznając, iż wskazanym jest w tej chwili obrachunek ze sobą samym przez wystawę, rozumiał doskonale, iż ważnem tejże jest zadaniem także dodanie nam otuchy i odwagi na przyszłość i nie ograniczył jej na wykazanie rezultatów dotychczasowej pracy i zabiegów. Sięgnęliśmy w przeszłość i aby się podnieść na duchu okazaliśmy na wystawie, czem byli ojcowie nasi i jak zaszczytne w historji narodu zająć umieli stanowisko.

Z prawdziwą też radością Najjaśniejszy Panie przychodzi mnie tu zaznaczyć, że ważność tej wystawy i moralne jej znaczenie tak samo pojęli Polacy jak Rusini. Od początku idziemy ręka w rękę i tej solidarności w pracy zacnych i uszanowania godnych mężów bratniego narodu zawdzięczamy, że się dzieło tak udało i że możemy z niem przed Tobą Miłościwy nasz Panie wystąpić.

Najjaśniejszy Panie! Szczere i głębokie uczucia przepełniają serca nasze, gdy Ciebie widzimy, gdy danem nam jest okazać Ci pracę naszą i zdać sprawę z myśli naszych i zamiarów. Racz łaskawie rzucić okiem na tę wystawę i pozwól abyśmy składając u stóp Twoich wyrazy przywiązania i wdzięczności, wykrzyknęli: Najjaśniejszy Pan, Miłościwy nam Cesarz i Król, Najwyższy Protektor naszej pracy — niech żyje! (*Obecni z zapałem wznieśli trzykrotny okrzyk: Niech żyje! i Mnohaja lita!*)

Następnie przemówił członek Wydziału krajowego dr. Sawczak w te słowa:

(*Po rusku.*) Wasza Ces. i Król. Mości, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! Mnie przypadło to wielkie szczęście powitać w tej uroczystej chwili Waszą Cesarską Mość imieniem narodu ruskiego i ruskich narodowych towarzystw, a zarazem złożyć Tobie Najmiłościwszy Monarcho hołd wiernopoddańczy i zapewnienie nieograniczonego przywiązania ruskiego narodu do Twojej Najdostojniejszej Osoby i do Twego Cesarskiego Domu.

W życiu każdego narodu są chwile, w których trzeba się zastanowić i zrobić obrachunek przeszłości i wskazać kierunek przyszłej pracy; w tym więc to celu i my Rusini wzięliśmy udział w tej krajowej wystawie wspólnie z bratnim narodem polskim, zamieszkującym ten kraj koronny. Ośmielamy się przeto skromne płody ruskiej pracy kulturnej, polecić najłaskawszej uwadze i opiece Waszej Ces. i Król. Mości.

Wiemy dobrze, że dotychczas położyliśmy samą tylko podwalinę przyszłej pracy społeczno-kulturnej, ale wierzymy silnie, że Twoja Ojcowska łaskawość i potężna ręka, Najmiłościwszy Panie, wspomoże nas w dalszej ciężkiej pracy nad podniesieniem narodu ruskiego do przynależnego mu stanowiska obok innych narodów Monarchji austrjackiej — a za to wdzięczny naród ruski składa już teraz Waszej Cesarskiej Mości najgłębsze podziękowanie i z głębi serca wznosi okrzyk: Jego Ces. i Król. Mości, Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita! (*Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie z zapałem.*)

Godzina 4. min. 30 cesarz rozpoczął zwiedzanie pawilonu przemysłowego.

Głosy prasy o podróży cesarskiej

Podróż cesarza do Galicji witają wszystkie dzienniki wiedeńskie sympatycznie. Szepsowski *Tagblatt* pisze: „Nigdy jeszcze politycy polscy w Austrji nie święcili większego sukcesu, jak dzisiaj. Nigdy wyraźniej, wybitniej i silniej nie staje wszem wobec ich znaczenie, ich wpływ i stanowisko, jakie sobie w państwie zdobyli. Tym razem staje cesarz we Lwowie, otoczony doradcami korony. Teraźniejsze odwidziny cesarskie, odbywające się w formach tak uroczystych, są manifestacją osobliwej łaski, manifestacją wielkiego uznania ze strony cesarza dla Polaków. Roztropnym oportunizmem swoim politycy polscy zdobyli swoje wpływowe i prawie powiedziećby można, miarodajne stanowisko w Austrji. W odwidzinach cesarskich święcą Polacy cesarza samego z całym entuzjazmem swego temperamentu, ale też zarazem święcą wynik swego przeobrażenia, swojej polityki i pracy swojej, jednem słowem swój sukces. Bez posłów polskich nie masz pewnej większości w parlamencie. Stali się oni czynnikiem, z którym każdy rząd, każde stronnictwo w Austrji liczyć się, paktować jest zniewolone. Lewica postradała większość w parlamencie, gdy tego faktu uwzględniać nie chciała. Czesi popadli w opozycję beznadziejną, odkąd się od Polaków oderwali. Dzisiejsza koalicja, jeśli chce istnieć, nie ma innego zadania, jak utrzymać łączność między niemiecką lewicą a Polakami".

Organ niemieckiego stronnictwa narodowo-liberalnego, berlińska *National-Ztg.* zamieściła przed paru dniami artykuł, omawiający dość bezstronnie rolę, jaką odgrywają Polacy w polityce wewnętrznej monarchji habsburskiej: „Jutro wyrusza cesarz Franciszek Józef — pisze rzeczony organ — w podróż na manewra jesienne do Morawji, any dnia 7. września udać się do Lwowa w celu zwidzenia tutejszej wystawy. Polacy austrjaccy wystawą tą w swej stolicy trzymali przez całe lato na uwięzi powszechną uwagę. Stanowi ona sama w sobie ekonomiczny sukces Galicji, wykazała bowiem postępy kraju w ubiegłem dziesięcioleciu. Jednocześnie jednak wyzyskali Polacy tę wystawę także na polityczne swe cele, a formalny wyścig austrjackich i węgierskich ministrów i mężów stanu do Lwowa dowodzi, że obie połowy państwa uznają w zupełności dzisiejszy wpływ Polaków na wewnętrzną politykę monarchji.

W dzisiejszym okresie stronnictw koalicyjnych i rządu koalicyjnego odgrywają oni decydującą rolę, a wszystkie stronnictwa z prawdziwą zazdrością ubiegają się o ich względy. W ostatnich dniach wszyscy prawie członkowie gabinetu Windischgraetza odbyli już pielgrzymkę do Lwowa, gdzie ich przyjmowała uroczyście i fetowała na zamkach królewskich szlahta polska.

W sferach politycznych krążą pogłoski, że podróż ministrów stanowiła stanowiła przedmiot gruntownych narad gabinetu oraz, że ministrowie uzyskali specjalne pozwolenie od cesarza na tę podróż. Dowodzi to najlepiej, że do tej podróży przywiązywano daleko większą wagę, niż do zwykłych wycieczek wystawowych pojedynczych członków gabinetu. — Ale i podróż cesarza do Lwowa uważają za krok polityczny, ponieważ odbędzie się ona przy niezwykłych uroczystościach. Prawie cały gabinet towarzyszyć będzie cesarzowi do Lwowa i ministrowie, którzy co dopiero złożyli hołd wpływowi Polaków, udadzą się w przyszłym tygodniu po raz drugi do Lwowa, aby nadać szczególniejszego blasku przyjęciu cesarza."

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Znakomity uczony niemiecki Helmholtz, który już zupełnie wracał do zdrowia, otrzymał wczoraj nagłe porażenie całego lewego boku. Helmholtz jest przytomny, nie może jednak przyjmować pokarmu.

Z życia towarzyskiego. Dnia 26. zm. odbył się w Krakowie ślub panny Franciszki Metzgerówne j, nauczycielki 8-klasowej szkoły żeńskiej w Jarosławiu, z p. Ferdynandem Kastnerem z Antwerpji.

Podczas dzisiejszej iluminacji miasta będzie ruch powozów między godz. 8½ a 10 wieczorem wstrzymany zupełnie w ulicach: Czarneckiego, na placach Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, w ulicy Teatralnej, na placu św. Ducha, Kapitulnym, w Rynku, w ulicy Kilińskiego (aż do Sykstuskiej), Hetmańskiej, Karola Ludwika (od Kasy oszczędności ku placowi Marjackiemu), w ulicy Jagiellońskiej (od Kasy oszczędności do ulicy Rejtana), Trzeciego Maja, Słowackiego i Kopernika. Do godziny 8½ przejeżdżać jednak mogą powozy z gośćmi, dążącymi na raut u ks. Sapiehy. Powozy gości stają w ulicy Kopernika powyżej pałacu ku drodze Wuleckiej.

Komitet zajmujący się urządzeniem balu w gmachu sejmowym, uprasza o podanie do wiadomości, że wszyscy zaproszeni, mają u wejścia okazać zaproszenia, względnie kartę udziału w audjencji u cesarza.

Na posłuchania u cesarza zapisywać się można w namiestnictwie u nadwornego sekretarza kancelarji gabinetowej, p. Hahna: dziś w piątek i jutro w sobotę od godz. 9. do 12½ w południe i od 3. do 5. popołudniu, w niedzielę zaś od godz. 9. do 12½ w południe.

Powitanie zjazdu śpiewaków. W podwórzu ratuszowem odbyło się uroczyste powitanie śpiewaków o godzinie 11. w południe. Imieniem reprezentacji miasta przemówił dr. Roszkowski, jako prezes komisji kantatowej, w następujące słowa:

„Szanownych gości, z różnych stron kraju do nas przybyłych, imieniem reprezentacji miasta Lwowa witam najserdeczniej, a wszystkim tu obecnym najszczerszą składam podziękę za przyjęcie zaproszenia do udziału w wykonaniu kantaty na cześć naszego monarchy, którego dziś w murach naszych gościmy.

Gotowość, z jaką tak liczne grono szanownych panów pospieszyło do współudziału w kantacie, jest dowodem solidaryzowania się ze stolicą kraju, dbałości o to, aby przyjęcie z jej strony monarchy wypadło godnie pierwszego miasta w Galicji. Dzięki Wam za to, szanowni panowie!

Życzę z serca, aby kilka dni pobytu panów wśród nas jaknajmilsze pozostawiły panom wspomnienia, a współudział Polaków i Rusinów w wykonaniu dwóch pięknych utworów, przenikniętych rodzinnem uczuciem, oby stał się jednem więcej ogniwem wzajemnej sympatji i miłości dwóch narodów, od wieków żyjących razem na naszej ziemi."

Z notarjatu. Zgromadzenie gal. Towarzystwa kandydatów notarjalnych i wiec kandydatów notarjalnych izby lwowskiej i przemyskiej, odbędzie się dnia 9. bm. na wystawie w lokalu restauracji Baczyńskiego o godz. 10 rano.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo. Jutro z okazji czterdziestogodzinnego nabożeństwa odprawi sumę w kościele OO. Karmelitów czcigodny ks. arcybiskup J. Issakowicz. Kazania wygłoszą ks. Chęciński i ks. dr. Jaszowski.

Poświęcenie nowego sztandaru lwow. Tow. strzeleckiego, odbędzie się w niedzielę. O godz. 7 rano ruszy pochód przy odgłosie muzyki „Harmonji" do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie się odbędzie uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. O godz. 8 wieczorem tegoż dnia odbędzie się bankiet, w którym wezmą udział także zamiejscowi goście. Bankiet odbędzie się w pięknej sali Tow. strzeleckiego. Tego samego dnia towarzystwo przyjmować będzie o godz. 3 popołudniu cesarza.

Pierwsza wystawa przemysłowa we Lwowie odbywała się od d. 20. czerwca do 31. lipca 1851. Mieściła się w realności Wędrychowskich (dziś gmach sejmowy) i zawierała 650 okazów rękodzielniczych lub przemysłowych, wystawionych przez 8 wystawców. Wyróżniały się w tej liczbie z produktów miejscowych wyroby stolarskie Macieja Bombińskiego, ślusarskie Henryka Arenda, jubilerskie Michała Ostrowskiego, kotlarskie Karola Pietscha, szewskie Jana Beauvala, rzeźbiarskie Pawła Eutelego, wreszcie prace kobiece z zakładu księżny Sapieżyny. Z innych wyrobów krajowych zaszczytną wzmiankę uzyskały: cukier rafinowany z fabryki tłumackiej Wertheimsteina, sukna łańcuckie Potockiego, skóry z fabryki przemyślańskiej, wyroby szklane z fabryki mitkowskiej ks Leona Sapiehy i wyroby koszykarskie z Przemyśla. Urządzeniem wystawy zajmowała się tutejsza izba handlowa, która wręcz namawiać musiała producentów do wzięcia udziału w wystawie. Równocześnie w tem samem miejscu odbywała się urządzona przez gal. Towarzystwo gospodarcze druga z rzędu wystawa bydła i narzędzi gospodarczych. Po dwudniowych próbach i oględzinach nastąpiło w dniu 4. lipca losowanie bydła i rozdawanie nagród. Medale wówczas otrzymali: Antoni Kreghaber i Gwalbert Pawlikowski za bydło, ks. Adam Sapieha, Franciszek Schuman i Jan Lipczyński za narzędzia rolnicze.

Program wyścigów, mających się odbyć we wtorek d. 11. września o godz. 4. popoł. na torze wyścigowym dla cyklistów w obrębie wystawy krajowej we Lwowie. I. Wyścig zachęty na rowerach 2000 m., 5 okrążeń otwarty dla cyklistów, którzy jeszcze nigdy w publicznym biegu na torze nie zdobyli pierwszej nagrody. Nagrody honorowe wartości: I. 30 koron. III. 10 koron. II. Wyścig dla uczestników w wyścigu dystansowym Kraków-Lwów, 2000 m., 5 okrążeń. Biorący udział jadą na tej maszynie i w tym kostjumie, w którym wyścig dystansowy ukończyli. Nagrody honorowe wartości: I. 50 kr., II. 30 kr., III. 20 kr. III. Wyścig na bicyklach (wysokich) 3000 m., 7½ okrążeń, otwarty dla wszystkich. Nagrody honorowe wartości: I. 40 kr., II. 25 kr., III. 20 kr. IV. Wyścig kombinacyjny na rowerach, 5000 m., 12½ okrążeń, otwarty dla wszystkich. Każdemu, który jako pierwszy przejeżdża przez taśmę białą przy mecie, liczy się za każde okrążenie, z wyjątkiem ostatniego, 2 punkty; oprócz tego dolicza się według wyniku ostatniego okrążenia: I. 3 punkty, II. 2½ punkty, III. 2 punkty. Najwięcej punktów mający wygrywa. Nagrody honorowe wartości: I. 80 kr., II. 50 kr. III. 30 kr. V. Wyścig o nagrodę prezesa lwowskiego klubu cyklistów, 3000 m., 7½ okrążeń, otwarty dla tych członków klubu powyższego, którzy nie zapisali się do biegu IV., VI. i VIII. Dopuszczone tylko maszyny drogowe, o wadze co najmniej 15 klg., przyczem sztuczne obciążenie nie jest dozwolonem. VI. Wyścig główny na rowerach, 10.000 m., 25 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Nagrody honorowe wartości: I. 80 kor., II. 50 kor., III. 30 kor. Osobna nagroda honorowa wartości 35 kor. temu, który najczęściej jako pierwszy przejedzie białą taśmę przy mecie. VII. Wyścig na rowerach dwusiedzeniowych (tandemach), 2000 m., 5 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Obaj jadący na jednej maszynie muszą należeć do tego samego klubu. Nagroda honorowa dla klubów, do których wygrywający należą. I. wartości 40 kor., II. 25 kor. VIII. Handicap na rowerach, 1600 m., 4 okrążeń, + 9 m., otwarty dla wszystkich. Nagrody honorowe wartości: I. 50 kor., II. 30 kor., III. 20 kor. IX. Wyścig z przeszkodami, 2000 m., 5 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Dopuszczone są tylko maszyny drogowe, jak w biegu V. Nagrody honorowe wartości: I. 35 kor., II. 25 kor., III. 15 kor.

Udział w wyścigach brać mogą jedynie cykliści Polacy z Galicji, Bukowiny, ze Szląska, z Królestwa Polskiego i z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Zgłoszenia nadesłane być mają najdalej do dnia 8. września r. b. do godziny 6. wieczór pod adresem dr. Fryderyka Krattera, adwokata we Lwowie przy ulicy Mikiewicza pod l. 12, z wyjątkiem zgłoszeń do biegu drugiego, które się przyjmuje przy starcie. Odnośne formularze przesyła na żądanie tenże dr. Fryderyk Krartter i należy odnośne rubryki dokładnie wypełnić. Do zgłoszeń winno być dołączone wpisowe, które wynosi dwie korony za każdy bieg. Do biegu drugiego i piątego nie pobiera się wpisowego. Przy zgłoszeniach telegraficznych, wpisowe winno być równocześnie pocztą odesłane. Zgłaszający się będą mogli trenować się na torze począwszy od dnia 1 września r. b. od godziny 6. do 8. rano i od godziny 5. do 8. wieczór. Odnośne karty legitymacyjne wydawać będzie dr. Fryderyk Kratter. W tym samym porządku, w jakim wpływają zgłoszenia, stają również uczestnicy wyścigów przy starcie. Z wyjątkiem wyścigów drugiego, piątego i dziewiątego, dopuszczone są maszyny bez żadnego ograniczenia wagi. Strój dowolny, byle nie wykraczał przeciw przyzwoitości. Tor ma długości czterysta metrów, a szerokości siedm metrów, krzywizny zewnętrzne podniesione o 1·40 metrów. Zresztą, co do porządku jazdy obowiązują ogólne przepisy wyścigowe niemieckiego związku cyklistów (*Deutscher Radfahrer-Bund*), Komitet ma prawo nieprzyjęcia zgłoszeń bez podania powodów.

Bilety na wyścigi cyklistów, które to wyścigi odbędą się dnia 11. września r. b. na torze na wystawie krajowej są na sprzedaż w sklepach pp. St. Pieleckiego plac Marjacki, Ed. Hawranka plac Św. Ducha, J. Bromilskiego ulica Karola Ludwika i w cukierni pp. Hausera & Bieniedzkiego ulica Karola Ludwika. Ceny miejsc zostały ustanowione, jak następuje: Loże po trybunach bliższych mety 4 zł. Loże w dalszych trybunach 3 zł. Miejsce przed łożami w bliższych trybunach 1 zł. Miejsce przed łożami w dalszych trybunach 50 ct. Miejsce za łożami 30 ct. Miejsce stojące 10 ct. Plaques upoważniające do wstępu na tor 2 zł.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazjach galicyjskich po raz pierwszy w roku 1851. Na 194 ósmoklasistów siadło do egzaminu zaledwo 125, zaś tylko 87 zostało uznanych za dojrzałych. We Lwowie istniały wówczas dwa gimnazja. W gimnazjum tzw dominikańskiem z 69 ośmioklasistów zasiadło do egzaminu tylko 29, z których 19 uznono za dojrzałych. W gimnazjum tzw. akademickiem na 53 uczniów ósmej klasy zasiadło do egzaminu 26, z których 20 otrzymało świadectwo dojrzałości.

Zmiany w austro-węg. dyplomacji. *Pester Lloyd* potwierdza, że posłem w Bukareszcie na miejsce hr. Gołuchowskiego, zostanie drugi szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagr. hr. Welsersheimb. Zajdą zresztą jeszcze inne zmiany w dyplomacji. Na miejsce hr. Hoyosa przyjdzie do Paryża hr. Wolkenstein z Petersburga, ambasadorem w Petersburgu mianowany będzie zapewne ks. Liechtenstein. Poseł w Sztutgardzie br. Okoliczanyi ustąpi, gdyż reprezentacja wirtembergska we Wiedniu, a austrjacka w Sztutgardzie zredukowane zostaną. Posadę pełnomocnika na dworze wirtembergskim otrzyma dotychczasowy sekretarz poselstwa br. Pereira Arnstein jako *charge des affaires*.

Źli rodzice. Zamieszkały na przedmieściu Czerniowiec Izaak Sperber, od dłuższego czasu pozostający bez zajęcia, przed paru dniami wraz z żoną ulotnił się z Czerniowiec i pozostawił w domu bez opieki sześcioro drobnych dzieci.

Polska kopalnia złota. W sierpniu przysłano do Chicago pierwszy funt złota z polskiej kopalni w Kalifornii. Kopalnię tę w Bripple Creek, Colorado, nabył A. Stalecki na współkę z hr. Lubieńską, Modrzejewską i innymi. Przy kupnie dwóch działów zastrzeżono dla siebie do końca lipca jeszcze dwa działy. Otóż konsorcjum angielskie dawało za te dwa działy więcej o 50.000 dolarów, ale własność została z mocy zastrzeżenia przy kompanji polskiej. Robotami górniczemi kieruje inżynier Kasser.

Doktorat honorowy. Uniwersytet w Halli nadał honorowy doktorat hrabinie Hersylji Lovatelli, córce księcia Michała-Anioła Caetani i matce znakomitego podróżnika afrykańskiego. Hrabina Hersylja zajmuje się archeologją.

Nowa gilotyna. O gilotynie z łukiem, którą wynalazł w Ameryce Francuz Terrier de Poncheville, otrzymaliśmy wiadomości dokładniejsze. Różni się ona od gilotyny zwyczajnej tem, że trójkątny nóż pędzić będzie nie pionowo, lecz poziomo; zamiast masy ołowiu, która po naciśnięciu guzika pcha go z szaloną siłą na dół, wprawi go w straszny pęd łuk olbrzymi naciągany za pomocą skomplikowanego przyrządu. Wobec takiego urządzenia, skazaniec nie kładzie głowy pod nóż, lecz stoi prosto, ciało i głowa są przymocowane, każde osobno, aby nie mogły nawet drgnąć. Nóż przebieg między głową a ciałem, ale nie odrzuca pierwszej od drugiego; upływ krwi nie jest tak gwałtowny, bo głowa przylega mocno do ciała, a przytem natychmiast, przed upływem sekundy od ścięcia, można obserwować głowę i badać, czy żyje jeszcze czas jakiś — a to jest właśnie celem wynalazku. Wybaczcie czytelnicy te wstrętne szczegóły przedłużania mąk skazanego; podobno nauka ma z nich skorzystać!...

W węgierskiej fabryce broni — jak donoszą z Buda-Pesztu — powstał strejk częściowy. Wczoraj rano zastanowiło pracę 700 robotników, a po południu przybyło do roboty na 1100 tylko 460, poczem dyrekcja robotników do domu odprawiła i maszyny zdemontować kazała. Dzisiaj wyszlą robotnicy deputację z czternastu członków złożoną do dyrekcji dla złagodzenia zachodzących sporów co do płacy.

Zatopienie posągu. Pod zarzutem zdjęcia posągu księcia rejenta Luitpolda z piedestalu w parku wittelsbachskim w Garmisch i zatopienia go w rzece Loysach, aresztowano krawca Kleingutlera. Nie ma wszakże dotąd absolutnej pewności, czy on to dopuścił się wybryku. Gmina Garmisch zamierza drogą publicznych składek na miejsce rozbitego posągu wznieść na głównym placu miasta wspaniałą studnię Luitpolda.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Stan. Konopka, zaszczytnie znany recytator, powrócił do kraju po 4-miesięcznej wędrówce artystycznej po Wielkopolsce, Prusach, Berlinie, Dreznie, Lipsku i Sobotach, gdzie go wszędzie gorąco przyjmowano. P. Konopka zwidzi jeszcze niektóre prowincjonalne miasta Galicji, a z d. 1. listopada otworzy w naszem mieście szkołę deklamacji i dramaturgji, przenosząc ją z Krakowa.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek popołudniu dla gości, przybyłych na wystawę krajową „Kosciuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca; wieczór z powodu iluminacji o godzinie pół do 9 na ogólne żądanie „Mara", opera w 1 akcie Hummla i „Pajace", opera z prologiem w 2 aktach, słowa i muzyka Leoncavall'a, Nieodwołalnie ostatni występ pana Mateusza Schlaffenberga; w Teatrze letnim: „Właściciel Kuźnic", dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

Ostatnie wiadomości.

Ze Sofji donoszą: Stambułow przyjął korespondenta *N. fr. Presse* i opowiadał mu: Dyrektor policji towarzyszył mi aż do powozu, do którego z moim adwokatem byłym ministrem Pomianowem, wsiadłem. Gdy konie ruszyły, odezwały się wołania: „Precz z nim!" i kamienie posypały się na powóz. Wnet potem wskoczyło jakieś indywiduum, które mi jest trochę znane, na stopień powozu i machnęło kilkakroć laską, uderzając mię raz w prawe ramię poniżej łokcia, poczem laska się złamała. Ramię znacznie nabrzmiało i może przez kilka dni trudno mi niem będzie ruszać." Stambułow opowiadał wielce rozgoryczony o tym wypadku i odczytał depeszę do księcia, w wyrazach bardzo ostrych i namiętnych ułożoną. Powiada on, że osobista nieprzyjaźń dopóty nie spocznie, aż go w czarnym meczecie (zapewne grobie) obaczy. Żona Stambułowa jest zrezygnowana i pogodnego usposobienia. Chodzi około męża i jest przekonana, że czasy te rychlej przejdą niż to ludzie sądzą.

Echo de Paris dowiaduje się, że taktyka anarchistów wzbogacona zostanie nową bronią. Mianowicie bomby pękające zaczynają anarchistom nie przypadać do smaku, nie oszczędzają bowiem rzucającego; sprawcy zaś zamachów rewolwerowych i sztyletowych bywają prawie zawsze schwytani i straceni. Trucizna działa tak samo skutecznie, a nie naraża sprawcy. Z Anglji gdzie swobodnie kupczyć wolno truciznami, sprowadzono już mnóstwo strychniny do Paryża i już wielu znakomitościom, między temi ministrowi prezydentowi Dupuy, grób wykopano. Doniesienie to brzmi dość awanturniczo.

Jak z Odessy donoszą, bawiący na Kaukazie słabowity syn cara, w. ks. Jerzy przejechał przez Odessę onegdaj, jadąc do rodziców swoich do Białowieży. W świecie politycznym rozmaite budzi domysły usunięcie się cara do puszczy litewskiej.

Wrzawy w Anglji narobiła prośba przewódców stronnictwa antiparnelistowskiego, rozesłana do bogatych liberałów angielskich, aby wsparli irlandzki fundusz parlamentarny. Parneliści zowią ją zaprzedaniem sprawy narodowej, a także antiparneliści poczytują ją za gruby błąd i samowolę niektórych przewódców stronnictwa. Gladstone i minister lord Weedmouth posłali po sto ft. szt. z życzeniem, aby prośba pomyślnym skutkiem była uwieńczona.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Petersburg 7. września. Zapewniają, iż Sacharin utrzymuje, że kilkutygodniowy spokój i bezczynność uleczą cara z dotychczasowej choroby, która nie jest groźną. Sacharin udał się wraz z carem do puszczy Białowieskiej dla tego przedewszystkiem, aby jeszcze raz konsultować wracającego z Kaukazu ks. Jerzego.

Petersburg 7. września. Ministerjum skarbu stanowczo uchwaliło urządzenie w Niemczech, Francji, Włoszech i Turcji składów z wzorami głównych rodzajów przemysłu rosyjskiego, tudzież tanich przedmiotów. Pierwszy taki skład utworzony zostanie w Hamburgu, który też będzie centralnym dla Niemiec.

Wiedeń 6. września. Z Barcelony (Hiszpanja) donoszą do *Polit. Corr.*: Kilka rządów przesłało tutaj, jako do jednego z ognisk anarchizmu, swoich ajentów policyjnych. Władze barcelońskie wydały konsulowi włoskiemu wydalonych ztąd anarchistów włoskich; konsul wysłał ich do Genui.

Belgrad 7 września. Książę Nikita czarnogórski przyjmując pewnego znakomitego Serba, oświadczył, iż czułby się szczęśliwym, gdyby wszedł w bliższe stosunki z dynastją Obrenowiczów i mógł zamanifestować swoją najzupełniejszą lojalność dla Serbji.

Szungaj 7. września. Ruchy wojsk na Korei skutkiem ulewnych deszczów mocno są utrudnione. To też walna bitwa odwlecze się prawdopodobnie. Chińska flota pod admirałem Ting Kamsu przybyła we wtorek do Wei-Hai-Wei. Japońska flota uwija się u południowych wybrzeży Korei.

Wydawca Józef Laskowski. — Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. — Papier z fabryki ozerlańskiej. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.